Należytość pocztowa uiszczona gotówką — Wydanie B — Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 269. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

10 PAŹDZIERNIKA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	doplata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B. TEL. 4887

Katolicy a wybory.

Po raz — niewiedzieć który powtarza „Czas" swą ograną piosenkę, że duchowieństwo powinno poprzeć listę BB., ponieważ walka rozegra się tylko między Centrolewem a BB., z których Centrolew jest wrogiem katolicyzmu, a BB. daje mu dobre „gwarancje". Nie jesteśmy zwolennikami mieszania religji do spraw wyborczych i nie wysuwaliśmy ich dotąd. Skoro jednak przeciwna strona nie chce uszanować tego naszego stanowiska, to — owszem — potrąćmy i my o nie. Pomówmy o tych „gwarancjach" BB. dla katolicyzmu.

Przyznają to nam wszyscy znawcy życia politycznego, że takie „gwarancje" może dawać albo program stronnictwa, albo jego działalność, albo wreszcie jego skład personalny... Zaczynamy od programu!

Gdzież to i kiedy BB. ogłosił jakiś program, z któregoby można się było dowiedzieć, czego chce w dziedzinie życia religijnego? Najmniejsze stronnictwo wchodząc na arenę życia politycznego, uważa sobie za punkt honoru i za obowiązek przedstawić się: jestem radykalizmem chłopskim, — jestem socjalizmem, — jestem nacjonalizmem, — jestem antyklerykalizmem. Jeden tylko BB. tego nie zrobił... Gdzież więc te „gwarancje" programowe?

Lecz może znajdziemy je w jego przeszłości, w jego działalności? Szukajmy!... Przechodzimy w myśli wszystkie sesje rozwiązanego parlamentu i nie znajdujemy jednego zbiorowego wystąpienia klubu BB. w duchu katolickim, gdy szło o sprawy religijne. Spotykamy się natomiast ze sceną, której chyba nie zapomnieli katolicy polscy. Oto, gdy w czerwcu 1928 roku na porządku dziennym stanęła sprawa religijnego wychowania młodzieży i okólnika p. Bartla, wówczas większość klubu BB. oświadczyła się przeciw okólnikowi, i wniosek o uchylenie okólnika przeszedł dzięki poparciu BB.... Na osobną wzmiankę zasługuje próba antykatolickiej hecy, podjęta w senacie przez sen. Evertа (BB), napiętnowana z miejsca przez organ Episkopatu, Katol. Ajencję Prasowa... Nie koniec na tem!

BB. miał szczęście rządzić, jego rządy miały wielokrotnie sposobność zaznaczyć swój stosunek do katolicyzmu. Wchodzi tu w grę przedewszystkiem resort ministra wyznań i oświaty. Wiadomo, kto nim był. I nie o to chodzi, że p. minister nie jest katolikiem, z czemby się można było pogodzić ostatecznie, ale o to, że wyznanie zmienił niedawno i to w warunkach szczególnych, co dla katolickiej opinji nie może być obojętnem. Jak się zaś ze swoich zadań wywiązywał, niech świadczy protest Episkopatu z lutego 1929 roku przeciw szeregowi jego zarządzeń. Z innych działań rządu należy tu: faktyczne równouprawnienie sekty Hodura w grudniu 1926 roku z katolicyzmem, przedziwna tolerancja, okazywana stale, do ostatnich czasów, sekcie marjawickiej, stosunek do zobowiązań rządowych zaciągniętych przez konkordat i t. p... Prawda, zamianowano ks. prof. Żongołłowicza wiceministrem oświaty. Nie ulega dziś jednak żadnej — zdaje się — wątpliwości, że ta nominacja była właściwie rozpoczęciem kampanji wyborczej i niczem więcej... Gdzież więc „gwarancje" dla katolicyzmu oparte o działalność BB.?

Zostaje wreszcie skład personalny BB. Wiele nam daje do myślenia przegląd list państwowych. Lepsze jeszcze rzeczy zobaczymy, gdy zostaną ogłoszone listy okręgowe... Na liście państwowej BB. do sejmu znajdują się następujące nazwiska, które muszą szczególnie interesować katolików: Hołówko, Moraczewska i Smulikowski, socjaliści, — Mineberg, Wiślicki i Minkowski, żydzi. A co do protestantów, to ktoby ich policzył! Bardzo wielu członków ostatniego rządu i „gros" t. zw. pułkowników do ewangelickiego lub kalwińskiego wyznania należy. Katolicy stanowią nieliczną grupę. Sensacyjnych szczegółów dowiemy się dopiero po akcie wyborów ze statystyki sejmowej.

Nielepszą jest lista państwowa BB. do senatu... Uderzają nas tu następujące nazwiska: Bobrowski (socjalista), który wraz z małżonką od lat prowadzi socjalistyczny „Związek Przyjaciół Dzieci", znany w Krakowie choćby z kolportażu niemoralnego i rewolucyjnego swojego wydawnictwa p. t. „Lutnia robotnicza", — Stan. Nowak, prezes „Związku Naucz. Szkół Powszechnych", który dopiero przed paru tygodniami na upomnienie Episkopatu odpowiedział pogróżką, — wspomniany już p. Ewert, — tacy katolicy, jak Uszer Mendelsohn, jak Pinonoff, prezes „staroobrzędowców" i in.

W poczuciu odpowiedzialności za te uwagi zapytujemy: czy ten skład personalny list wyborczych BB. daje „gwarancje" wyznaniowej polityki w duchu katolickim? I czy nie jest poprostu upokarzającą rola, jaką paru niewątpliwych katolików w tem towarzystwie odgrywa? Czy jest jaki sens w tem, by katolicy popierali tego rodzaju ugrupowanie polityczne, jeśli katolicy jego członkowie nie mieli tyle wpływu, by podczas kadencji 1928—1930 nie dopuścić do tych klęsk dla katolicyzmu, o których poprzednio była mowa?... Jest nad czem pomyśleć!

Dopiero niedawno pisał wielki tygodnik katolicki „America" o przyczynie małego wpływu katolików na życie publiczne. Przyczyną tą — według organu Jezuitów amerykańskich — jest „uczucie niższości katolickiej", którem się odznaczają pewne tchórzliwe koła. Nigdy ci ludzie nie zdobędą się na własny pogląd, ale mleć będą cudzy i „dopasowywać" do katolickiego. Nigdy nie stworzą katolickiej organizacji, ale się łączyć będą z wrogami nawet katolicyzmu i w ich obozie będą próbowali słać sobie gniazdko. Będą zawsze bici, a otoczenie o tyle tylko z nimi będzie się liczyło, o ile mu będą potrzebni. Groźną byłaby przyszłość katolicyzmu, jeśliby tacy oportuniści zdołali opanować kierownictwo katolickiego obozu.

To właśnie grozi Polsce... Rozmnożyło się w niej pokolenie tchórzów katolickich, którzy z obawy (po największej części dobrze udanej) przed lewicą, zwolują katolików do obozu sanacji, obiecując jakie takie „poszanowanie praw Kościoła". Sanacja — przyznają — nie jest „święta"; ale już trochę lepsza od lewicy...

Prowadzą w ten sposób katolicyzm na drogę do katastrofy. Wiedzą bowiem dobrze, że sanacja jest ugrupowaniem areligijnem, akatolickiem, i że, jeśli braknie p. Piłsudskiego, to się rozpryśnie, a znaczna część tych rozbitków zasili właśnie lewicę, żeby potem uderzyć we wczorajszych swoich katolickich towarzyszy... Nie przez takie fałszywe gry i nie przez taki oportunizm tworzyły się katolickie organizacje zachodnich społeczeństw. Bicz na takich „katolickich" działaczy podniósłby Windthorst, de Mun, Hellepute, Ketteler, którzy tworząc obóz katolicki w swoich krajach nie szli do obcych z prośbą o wydzierżawienie skromnego pokoju, ale pod katolickiem hasłem organizowali masy i swojego się sztandaru nie wstydzili... Przykro to powiedzieć, ale powiedzieć się musi: mają socjaliści odwagę okazania samodzielności, mają radykali, mają sanatorzy! Ale są katolicy, i to publicyści, którzy sami tej odwagi nie mają!

W. Z.

Przygotowują „rozłam" w Piaście?

Warszawa, 8. 10. (Telef. wł.) Krążą pogloski, że w ślad za rozłamem w Stronnictwie Chłopskiem agenci sanacyjni znowu przygotowują rozłamy w innych stronnictwach Centrolewu, mianowicie w Wyzwoleniu i w Piaście, których to stronnictw głównych przywódców osadzono w więzieniu. W najbliższych dniach agenci sanacyjni urządzić mają podobno fikcyjny zjazd Rady Naczelnej Wyzwolenia w Warszawie oraz taki sam fikcyjny zjazd Rady Naczelnej Piasta w Krakowie. Rada Naczelna Piasta ma być podobno zwołana już na dzień jutrzejszy (!). Przywódcą rozłamowców z Piasta ma być b. poseł Potoczek. Ze strony sanacji jako szef sztabu do organizowania rozłamowców został odkomenderowany p. Stamirowski.

Bój o partję p. Dąbskiego.

Warszawa, 8. 10. (Telef. wł.) Walka między Stronnictwem Chłopskiem a rozłamowcami o lokal stronnictwa i „Gazetę Chłopską" toczy się w dalszym ciągu. Prasa sanacyjna donosi, że udziałowcami „Gazety Chłopskiej" są m. in. byli posłowie z BB.: dr. Polakiewicz i Wójtowicz. Zebranie udziałowców odbędzie się w najbliższych dniach.

„Robotnik" zaprzecza, jakoby b. pos. Pluta przeszedł do sanacji. Natomiast „Express Poranny" podaje, że b. posłowie Tabor i Makarczuk zgłosili solidarność ze stanowiskiem utworzonej przez sanację Rady Naczelnej.

—:o:—

Należy sobie życzyć, by żywioły niezależne w Stron. Chłopskiem zatriumfowały nad sanacyjnemi, ale liczyć się trzeba z możliwością, że stronnictwo to rozleci się. Partja ta niema bowiem żadnego kręgosłupa ideowego i składa się przeważnie z wędrowców, którzy zasiadali już w różnych klubach.

Początków Stron. Chłopskiego należy szukać w grudniu 1923, gdy 14 posłów z pp. Brylem i Plutą na czele wystąpiło z „Piasta". Tworzyli oni osobny klub, później połączyli się z grupą p. Dąbskiego, który też aż do czerwca 1923 r. należał do „Piasta", a potem wstąpił do „Wyzwolenia". Stron. Chłopskie stało się zbieraniną posłów chłopskich z różnych klubów. Przez jakiś czas wybitną rolę odgrywał w niem również p. Stapiński.

W r. 1928 p. Bryl przepadł przy wyborach, gdyż podobno odstąpił swój mandat jakiemuś bogatemu przemysłowcowi. Od tej pory główną rolę odgrywał p. Jan Dąbski, którego jednak „unieszkodliwiono" bandyckim napadem.

Dalsze rewizje i aresztowania wśród Ukraińców.

Lwów, 8. 10. (PAT). Prasa donosi z Przemyśla, że funkcjonarjusze policji przeprowadzili wczoraj szereg rewizyj w gminie Bełwin u przewodniczącego miejscowego „Łuhu" i u jednego z absolwentów gimnazjum oraz w gminie Maćkowice w lokalu „Proświty" i u przewodniczącego miejscowego „Łuhu". Wyniki rewizyj nie są znane.

MŁODOCIANI PODPALACZE.

Lwów, 8. 10. (PAT). We wsi Szyły pow. Zbaraż aresztowała policja wczoraj trzech osobników w wieku od 17—20 lat, którzy tworzyli bojówkę U. O. W. Jeden z nich był uczniem 8-klasowego gimnazjum. Podczas rewizji znaleziono wiele materjału obciążającego. Wszyscy trzej są podejrzani o podpalenie folwarku w Szyłach.

B. SENATOR ARESZTOWANY

„Gazeta Poranna" donosi ze Zborowa, że w Jeziernej aresztowano pod zarzutem agitacji antypaństwowej b. sen. Mikołaja Małyny.

—X—

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Metropolita Szeptycki był dziś przyjęty przez wiceministra oświaty ks. Żongołłowicza, następnie przez min. oświaty p. Czerwińskiego, oraz przez min. sprawiedliwości p. Cara.

B. poseł Maksymowicz uwięziony.

Warszawa. (PAT.) Aresztowanie w Borysławiu w dniu 25 września br. b. posła Maksymowicza Antoniego pozostaje w związku z likwidacją „Piasta". B. poseł Antoni Maksymowicz został oddany sądowi okr. w Samborze.

—:o:—

BALON SOWIECKI SPADŁ W POLSCE.

Wilno, 8. 10. (PAT). „Express Wileński" podaje, że wczoraj po południu w pobliżu Polskich Rubieżewicz, koło granicy sowieckiej. Zanim żołnierze KOP. zdążyli na miejsce katastrofy, załoga balonu zbiegła za kordon.

O czem piszą inni?...

P. Bartel zagniewany na — sanację.

Publiczną było tajemnicą, że p. Bartel jest w bardzo złych stosunkach z sanacją. Znalazło to swój wyraz w tem, że p. Bartla niema na listach państwowych BB. do sejmu i senatu.

„Wielokrotny“ premjer — pisze „Naprzód“ — wysuwany zawsze, gdy chodziło o ukrycie jakiejś „gierki“ — obecnie rzucony został na śmietnik. A niedawne to czasy — kwiecień 1929 — gdy pan Piłsudski zapewniał, że z „panem Kazimierzem“ nigdy się na stałe nie rozstanie, zaś „pan Kazimierz“ zapewniał, że na każde zawołanie stanie do apelu. I stanął w grudniu 1929, gdy trzeba było wywieść Sejm w pole po dymisji p. Świtalskiego wielkiem hasłem o zmianie konstytucji, której — wiemy to z listu Daszyńskiego — decydujący czynnik wcale nie chciał.

W świetle tego pominięcia można zrozumieć, że p. Bartel po ostentacyjnem wyrzeczeniu się mandatu zrobił jeszcze bardziej ostentacyjny gest: **złożył wizytę pani Kosmowskiej,** co mimo kurczowych zaprzeczeń prasy sanacyjnej, przecież jest prawdą. P. Bartel zerwał wszystkie nici łączące go z sanacją, gdyż **nawet nie przyjął wyboru na rektora politechniki lwowskiej,** w dzisiejszych warunkach godność albo sanacyjna, albo żadna“.

Duchowieństwo a wybory.

„Czas“ bierze się nie na żarty do „nawracania“ księży na „wiarę“ sanacyjną. Rozsyła się go więc do nich bezpłatnie, a od czasu do czasu któryś z sanacyjnych „katolików“ palnie w „Czasie“ parę zdań na temat: „Duchowieństwo a wybory“. Jakoś się jednak nie wiedzie ta akcja „Czasowi“. Sam „Czas“ zresztą temu winien! Oto przed paroma dniami znalazła się na pierwszej jego stronie reklama protestanckiej Y. M. C. A., potępionej — jak wiadomo — przez Episkopat. To księżom otworzyło oczy na właściwe oblicze duchowe tego dziennika, którego „katolicyzm“ wzmaga się stale w miarę zbliżania się terminu wyborów. Nie uratuje „Czasu“ od tej opinji ostatni naiwny artykuł p. Niwińskiego, który w prostocie ducha poważnie (!) całkiem rozważa możliwość „koalicji stronnictw katolickich“, t. j. ChD., Stronnictwa Narodowego i — słuchajcie — BB. (!). Oczywiście p. Niwiński nie zna kulis sanacji i nie wiedział, że, gdy on pisał o „katolickiem“ BB., sanacja wpakowała na listy tego „katolickiego“ stronnictwa takie „katolickie“ kandydatury, jak p. Moraczewska„ jak żyd p. Wiślicki, jak p. St. Nowak (prezes „Związku Naucz. Szkół Powsz.“), jak znany z wystąpień przeciw Kościołowi sen. Evert i w. in. Tem się tłómaczy, że kończąc swój naiwny artykulik rzuca p. Niwiński równie naiwne pytanie:

„Czy zwycięstwo Centrolewu z żywiołami najradykalniejszemi na czele — bo o objęciu władzy przez „obóz narodowy“ w dzisiejszych warunkach mowy być nie może — czy też ten rząd, jaki mamy, da Kościołowi katolickiemu lepsze i trwalsze gwarancje poszanowania jego praw we wszystkich dziedzinach państwowych i społecznych?“

Może p. Niwiński będzie głosował na listę pp. Nowaków, Bobrowskich, Smulikowskich i Wiślickich w nadziei, że ci ludzie dadzą „Kościołowi katolickiemu lepsze gwarancje...“. Napewno jednak nie będą głosowali księża.

Ozdoba listy sanacyjnej.

W jednem z pism pojawiło się coś, jakby odezwa wyborcza BB. Czytamy tam:

„Nowy Sejm, który społeczeństwo ma wybrać w dniu 16 listopada b. r., musi być **doborem ludzi, których nazwiska,** cała przeszłość **i praca dla dobra państwa dają** gwarancję, że **w nowych ciałach ustawodawczych będą pracować z istotną troską** i poświęceniem nad znalezieniem takich form nowego ustroju, które Rzeczypospolitej zapewniłyby ustalenie bytu państwowego na mocnych i zdrowych podwalinach“.

Pismem, które tę odezwę zamieściło, jest „Ill. Kurjer Codz.“. Ponieważ zaś tej odezwy niema w głównym organie sanacji „Czasie“, trzeba stąd wnosić, że **odezwa** została zredagowana przez naczelnego redaktora „Kurjera“ **p. Marjana Dąbrowskiego,** który, jako „doborowy“ człowiek o „nazwisku“ i „przeszłości“ „zdobi“ listę sanacyjną na miejscu 30 i pełen skromności poleca się w ten sposób wyborcom.

Szczególny spryt „Frakcji Rewolucyjnej“.

Łódzki „Głos Poranny“ pisze, że w łonie „Frakcji Rewolucyjnej“ ścierały się z sobą ostatnio dwa kierunki:

„Zwolenników sojuszu wyborczego z B. B. i zwolenników samodzielnej listy. Zwyciężyli zwolennicy samodzielności pod wodzą b. posła Jaworowskiego“.

Pogodzono się w ten sposób, że p. p. Bobrowski i Smulikowski pójdą na liście BB. i „Frakcji“. Reszta zaś (Burda, Jaworowski) tylko na liście „Frakcji“; zaś p. Moraczewska tylko na liście BB. Ot, co znaczy — mieć rozum!

Braknie mandatów poselskich...

Organ Stronnictwa Narodowego „ABC“ twierdzi, że

„**Sanacja** liczy na 300 mandatów, **„obóz narodowy“** oblicza swe szanse skromnie, ale realnie na **100** mandatów. **Centrolew** liczy na **200** mandatów, **mniejszości** narodowe na **100**, inne grupy (wśród nich komuniści) na kilkadziesiąt“.

Czy jednak nie zabraknie mandatów na zaspokojenie wszystkich apetytów?

Nawet restauracje są „nielojalne“

Prasa śląska donosi, że na d. 5. X. zostali do Tarnowskich Gór zwołani wszyscy restauratorzy z powiatu. Stanęło na apel około 100 chłopa. Pojawił się starosta p. Ocheński w towarzystwie komendanta policji i wezwał obecnych do uczczenia go. powstaniem z miejsc, a kiedy pp. restauratorzy rozkaz wykonali, rzekł im głosem grobowym:

„**Jestem silnym starostą silnego rządu.** Stwierdziłem podczas mego 4-letniego urzędowania, że przeważna część restauratorów jest przekonań antyrządowych, dalej stwierdzam na podstawie raportów policyjnych, że największą robotę antyrządową robi się w restauracjach. Restauratorzy dopuszczają do różnych tajnych zebrań, najwięcej zaś w Radzionkowie. — Żądam od was lojalności, bo rząd tego żąda, **a kto się nie podporządkuje, ten musi zrezygnować z koncesji..** Na tem miejscu nie będę wymieniał tych ludzi, których mi raportowała policja“.

Ale za to jakiś spis wręczył komendantowi policji. Na tem „porządek dzienny“ wyczerpano. a pp. restauratorzy opuścili lokal **dumni z tego, że ich „silny starosta“ uznał za groźną dla rządu siłę,** za groźniejszą nawet, niż Centrolew.

Listy genewskie.

Pożegnanie z Ligą Genewską.

Genewa, 5 października.

Delegaci 52 narodów opuszczali Genewę wśród deszczu i mgły, piękna pogoda skończyła się wraz z sesją Ligi. Dziś prasa całej Europy omawia i ocenia wyniki prac genewskich, zdaje mi się, że ocena ta nie będzie bardzo korzystna. choć może nie pójdzie tak daleko. jak ów „Kamelota królewski“, który w Paryżu przywitał Brianda słowami: „Nieszczęśliwy człowieku! Przygotowujesz nową wojnę!“.

Ostatnie, sobotnie posiedzenie przyniosło Lidze jeszcze jedną moralną porażkę. Wniosek angielski, który do Paktu Ligi wprowadzał postanowienia Paktu Kellogа, zakazujące b e z w z g l ę d n i e wojny, został odesłany rządom dla wyrażenia opinji. Wniosek ten w Komisji pierwszej napotkał na tyle trudności, głównie z powodu rozszerzenia kompetencji Rady Ligi, iż uchwalenie go na obecnej sesji okazało się niemożliwem. Wprawdzie sprawozdawcy, prof. René Cassin i Chao Chung Wu zapewniali, że chodzi tu tylko o o d r o c z e n i e, a nie o o d r z u c e n i e projektu, ale i ich wywody i uwagi przedstawiciela Anglji lorda Cecila brzmiały dość pesymistycznie. „Trzeba się wreszcie zdecydować — mówił Cecil. Jeśli chcecie naprawdę pokoju, to musicie się zdobyć na ofiary. Niczem nie zdobywa się niczego; trzeba zawsze zapłacić jakąś cenę“. Otóż tej ceny: oddania swych losów całkowicie w ręce Rady Ligi i zrezygnowania zupełnie z wojny — państwa zapłacić nie chcą. Wniosek angielski podobnie jak i projekt upoważniający Radę Ligi do wydawania zarządzeń celem niedopuszczenia do wybuchu wojny (np. przez nakaz wycofania wojsk od granicy) przyjść mają pod dyskusję na następnem Zgromadzeniu Ligi.

Również o d r o c z o n ą została r e o r g a n i z a c j a S e k r e t a r j a t u. Na sobotniem posiedzeniu wybrano nową Komisję Trzynastu (podobnie jak roku przeszłego), która ma przygotować na wrzesień r. 1931 projekt ustroju kierownictwa tej wielkiej machiny urzędniczej, jaką jest dziś Sekretarjat. Weszli do niej prawie ci sami członkowie (z Polaków: p. Sokal), którzy tworzyli dawną Komisję Trzynastu i którzy — jak już pisałem — nie doszli do jednomyślnego rezultatu. Czy teraz dojdą? Czy znowu Niemcy i Włochy nie przyjdą za rok z wnioskiem mniejszości? Obu tym państwom chodzi o zmniejszenie w Sekretarjacie wpływów Francji i częściowo Anglji. Ma to być — według najnowszego pomysłu hr. Bernstorfffa — uskutecznione zapomocą zniesienia wszystkich (3) podsekretarjatów i oddania stanowiska zastępcy sekretarza generalnego (którym obecnie jest Francuz p. Avenol) p r z e d s t a w i c i e l o w i państw m a ł y c h.

Ostatnie dwa posiedzenia Ligi odbywały się niemal bez dyskusji, delegaci byli bowiem zmęczeni i spieszyli się do domu. Wreszcie koło południa w sobotę prez. Titulesco powstał i zaczął swą mowę pożegnalną. P. Titulesco, profesor prawa międzynarod. w Bukareszcie, jest nie tylko świetnym prawnikiem i dyplomatą. ale także wytwornym i dowcipnym mówcą. Gdy powiedziano raz Briandowi, że pana Titulesco nazywają „rumuńskim Briandem“, oświadczył francuski minister z uśmiechem: „Moi, je suis un pauvre Titulesco français“ (To ja jestem małym francuskim Titulesco). Tym razem p. Titulesco mówił naprawdę wspaniale. Głosem silnym, rąbiąc każde słowo, streścił przebieg Zgromadzenia. „W żadnej dziedzinie — zapewniał — nie można stwierdzić cofania się Ligi, wszędzie postęp jest wyraźny i poważny“. Podniósł dalej, że Zgromadzenie uchwaliło nowy statut Trybunału Haskiego i wybrało 15 nowych sędziów, że przyjęło konwencję o pomocy finansowej dla państwa napadniętego, że uchwaliło zwołać Konferencję dla ograniczenia wyrobu narkotyków. Ponadto rozpoczęło prace nad Unją Europejską i zajęło się żywo problemem kryzysu gospodarczego. Zdaniem p. Titulesco w tej ostatniej dziedzinie leży wielka przyszłość Ligi. Z kryzysu gospodarczego mogą się wyłonić groźne problemy społeczne, leży więc w interesie wszystkich wspólna praca z obecną wielką chorobą gospodarki światowej. P. Titulesco ma rację, ale właśnie w gospodarczej dziedzinie porozumienie państw jest najtrudniejsze. Dowodzi tego choćby mizerny rezultat marcowej Konferencji międzynarodowej w sprawie rozejmu celnego, dowodzi starcie się na obecnej sesji przedstawicieli ośmiu państw biorących udział w Konferencji warszawskiej z delegatami państw zamorskich w sprawie ceł uprzywilejowanych dla zboża europejskiego, dowodzi spór o klauzulę największego uprzywilejowania, i o walkę z dumpingiem, dowodzi wreszcie blada rezolucja, jaką uchwaliło Zgromadzenie tegoroczne. Znajdujemy w niej właśnie tylko dwie rzeczy: 1) zachętę dla państw, by przystąpiły do dalszych narad nad gospodarczą kooperacją (konferencja rządów zbierze się wkrótce) i by ratyfikowały konwencję handlową w sprawie zahamowania podwyżek celnych oraz konwencję znoszącą zakazy przywozu i wywozu. 2) Polecenie dla Komitetu Gospodarczego Ligi, by zaczął studja nad kryzysem, nad dumpingiem, nad organizacją międzynarodową walki z chorobami zwierzęcemi itd. Prawdą jest, że wszyscy delegaci uznawali potrzebę gospodarczego współdziałania, ale efekt ożywionych debat jest bardzo mały.

Sławił dalej p. Titulesco szczerość dyskusji — w czem miał rację — zapewniał, że Liga ma już własną „duszę zbiorową“, że hasłem Ligi jest: ani się nie zniechęcać, ani nie być zadowolonym z rezultatów, że Liga polega nie na Pakcie, ale na sercu ludzkiem. Wielki sukces śmiechu odniósł, gdy chwaląc Sekretarza Generalnego Drummonda, zawołał: „Sir Eric Drummond przestał być człowiekiem z krwi i kości ale stał się artykułem Paktu i to tym artykułem, którego nikt nie chce poddać rewizji“.

Wreszcie padły słowa: „Ogłaszam zamknięcie XI Zgromadzenia“ i wśród owacyjnych oklasków dla Prezydenta delegaci zaczęli się żegnać. Brytyjscy przedstawiciele siedzieli chwilę, czekając na angielskie tłumaczenie mowy, ale p. Titulesco nie chcąc psuć doraźnego efektu swego przemówienia, nie pozwolił na jego tłumaczenie. Zrozumieli je zresztą wszyscy delegaci, z wyjątkiem chyba dominjów. Podkreślić przytem trzeba, że tylko delegaci Anglji i jej Dominjów przemawiają po angielsku. wszyscy inni — z wyjątkiem jakiegoś Norwega lub Japończyka — wyrażają się w języku francuskim. Z Niemców pp. Curtius i Koch Weser używali swego rodzimego języka, bar. Reinbaben angielskiego, Bernstorff i Breitscheid francuskiego. Tłumaczenie na język angielski jest serwitutem, nałożonym na Ligę wyłącznie przez Anglosasów z wielką szkodą dla efektu obrad. Wszyscy delegaci godzą się na język francuski i tylko Anglosasi upierają się przy dwujęzykowości.

Rzucam ostatni raz okiem na salę. Nie widzę już tych 8 premjerów i 20 ministrów spraw zagran., którzy uświetniali swą obecnością pierwsze posiedzenia. Francję reprezentuje młody minister Pernot. Anglję długonogi, zgarbiony Cecil, na polskich ławach: Sokal, Gliwic, Chodźko, Gwiazdowski. Na cztery twarze — trzy o wyrazie semickim. Czy nie należałoby wprowadzić w tej dziedzinie jakiś n u m e r u s c l a u s u s? Przecież szeroka publiczność Ligi może łatwo nabrać przekonania, że Polacy należą do rasy semickiej.

Polscy delegaci nie wyróżnili się zbytnio. P. Chodźko przemawiał w dyskusji nad hygjeną w II Komisji, p. Gliwic w dyskusji gospodarczej na Komisji i na plenum (w obronie Konferencji warszawskiej państw rolniczych) i pilnie chodził na posiedzenia, kap. Poncet zabrał głos w debatach Komisji nad rozbrojeniem, p. Modzelewski nad organizacją Sekretarjatu (jset znawcą tej sprawy) p. Rundstein (też semita) nad problemami prawniczymi, p. Tarnowski wyraził radość w Komisji, że w Palestynie panuje już spokój. O trzech mowach min. Zaleskiego już pisałem. Żaden Polak nie był referentem na plenum, żaden nie zgłosił jakiegoś wniosku. Nie sądzę, by pp. Gliwic i Chodźko nie mieli nic do powiedzenia — są przecież dobrymi fachowcami — ale widocznie brak im temperamentu, zachęty i kierownictwa politycznego. A może ze względu na stosunki wewnętrzne nie chcieli zwracać uwagi Ligi na siebie i na Polskę? Może rozmyślnie pozostawali w cieniu?

Delegacja polska liczyła wraz z ekspertami 20 członków. Jest to za wiele. Czechów było 9 i jeden z nich p. Fierlinger miał na plenum referat o współpracy intelektualnej. 11 Holendrów i 10 Norwegów, dało o sobie słyszeć dużo więcej niż nasza liczna delegacja. Prym jednak dzierżyli Francuzi: Briand, Flandin (sprawy gospodarcze), François-Poncet (prawne i współpr. intelektualne), Cassin, Jouhaux, Cahen-Salvador, Reveillaud. Są to fachowcy i dobrzy mówcy, przytem bardzo pracowici. Siedzieli w Komisjach kamieniem. Z Anglików pilnie słuchano Cecila, z Greków Politisa, poza tem p. Benesza, Curtiusa, Bernstorffa, Apponyi'ego.

Nie odważę się wydać o XI Zgromadzeniu sądu ujemnego. Nie dokonało ono jakiegoś wielkiego dzieła, ale posunęło naprzód wiele spraw ważnych. Pracowało bez entuzjazmu, ale gorliwie i z wiarą w swoje przeznaczenie. Zaciążył nad niem straszliwie wynik wyborów niemieckich. Otworzył oczy Francuzom, nie jestem jednak pewny czy także p. Briandowi. Francuska polityka ustępstw na rzecz Niemiec została jakby zahamowana.

W listopadzie zbierze się Komisja rozbrojeniowa, a w styczniu Komisja Unji Europejskiej. Będą one pod względem politycznym kontynuacją XI Zgromadzenia. Choćby jednak obie Konferencje spełzły na niczem, to jednak taka coroczna wymiana zdań, takie szukanie wspólnego języka, takie organizowanie współpracy w różnych dziedzinach, taki zbiorowy akt dobrej woli — jakiem są doroczne Zgromadzenia Ligi — trzeba uznać za rzecz pożyteczną dla dzieła organizacji pokoju.

ax.

Ruch przedwyborczy.

W OKRĘGU RZESZOWSKIM.

W okręgu Rzeszów—Jarosław nastąpiło porozumienie Ch. D. i Str. Nar. i obydwa stronnictwa wystawią wspólną listę. Blok ten spotyka się z wielkiem zadowoleniem i zrozumieniem w naszym okręgu. Już od kilku tygodni nadsyłano zapytania tak do Str. Nar. jak i Chrz. Dem. ze wszystkich miast i miasteczek jak Jarosław, Łańcut, Przeworsk, Leżajsk, Rudnik, Nisko, Błażowa, od komitetów lokalnych i mężów zaufania, czy blok taki powstanie. Podobne zapytania nadchodziły od wielu wsi, a co najważniejsze od wielu Księży. Wielu z Księży wprost żądało takiego porozumienia, bo listę tego bloku uważają za prawdziwie katolicką i trafiającą w intencje listu Ks. Bisk. Łozińskiego.

W sanacji trwają ustawiczne targi. Burmistrz Dr. Krogulski siedzi od kilku dni we Warszawie i ubiega się o pierwsze miejsce. Popiera go w tem egzekutywa legjonowa, w której zasiada kilku jego krewniaków i kilku z inteligencji obdarzonych przez niego tłustemi posadami. Sanacja jednak ma zamiar postawić na pierwszem miejscu ks. Lubomirskiego z Przeworska, a na drugiem chłopa, aby pociągnąć (?) wieś, a dopiero trzecie ofiarowuje Dr. Krogulskiemu. Dziwi nas, jak ks. Lubomirski może iść na jednej liście z Dr. Krogulskim, który występował w swojem lokalnem piśmie przeciw duchowieństwu i papiestwu, jako czynnikom szkodliwym w naszym ruchu i odrodzeniu narodowem i który od lat walczy z Proboszczem miejscowym, nie dopuszcza go do rady gmin. i przeciwstawia mu rabina.

Jeżeli przypominamy o tej kandydaturze to dlatego, aby Duchowieństwo wiedziało, że popierając listę sanacyjną przez wprowadzenie Dr. Krog. do Sejmu, sądząc z jego dotychczasowych wystąpień, przysporzy jeden głos za rozdziałem Kościoła od państwa, zniesieniem okólnika Bartla i za naruszeniem spoczynku niedzielnego.

Centrolew jeszcze dość cicho siedzi: Na ucho mówią, że Pp. Starostowie starają się go rozbić, że zapytują p. Plutę, co woli, czy iść razem ze sanacją, czy przejechać się do Brześcia. Ta sprawa wyjaśni się niebawem, bo listy trzeba będzie zgłaszać.

Cz.

Na ziemiach Rzplitej.

Za rabunek przed 13-u laty

ukarano teraz dwóch bandytów.

W zimową noc roku 1917 przybyła pod dom mieszkańca wsi **Chinówka, pow. zdołbunowskiego** gromada uzbrojonych ludzi. Kiedy właściciel domu, Leonty Paszkiewicz nie chciał otworzyć, **posypał się grad kul.** Wtedy drzwi otwarto. **Weszło 30 ludzi, którzy niezwłocznie przystąpili do rabunku.** Właściciela skrępowano sznurami i zażądano wydania pieniędzy. Kiedy odmówił, poczęto go okładać kolbami. **Żona wydała bandytom całą posiadaną gotówkę, w kwocie 800 rubli.** Prócz tego zrabowano urządzenia domowe, biżuterję, futra i bieliznę większej wartości.

Od tej krytycznej nocy minęło lat 13. I oto **dopiero teraz przed sądem w Równem stanęło dwóch głównych sprawców napadu:** Gabrjel Prokopczuk. lat 54 i 37-letni Piotr Tkaczuk, mieszkaniec wsi Buszna pod Zdołbunowem. Zbrodniarze przyznali się do winy. Wymierzono im karę po 8 lat ciężkiego więzienia.

Litwini uprowadzili polską rodzinę.

W **Sumieliszkach,** pow. trocki, Litwini aresztowali rodzinę Polaka. Dzierżanowskiego, zamieszkałego w pasie granicznym. Aresztowanych **uprowadzono wgłąb terytorjum litewskiego.** Powodem represyj było to, że synowie Dzierżanowskiego pracowali w organizacjach polskich i mimo gróźb nie chcieli wycofać się z tej pracy społecznej.

Rybacy polscy uratowali statek niemiecki

W tych dniach z powodu silnej burzy na Bałtyku **żaglowiec niemiecki** „Wolf Heinrich von Dornbusch" **szukał schronienia w zatoce Puckiej.** Gdy krążył, chcąc trafić do portu, **wichura wyrzuciła go na mieliznę.** Spostrzegłszy to **rybacy helscy pośpieszyli załodze żaglowca na ratunek.** Po przeładowaniu części ładunku na kuter helski zdołano zepchnąć żaglowiec z mielizny. **Uratowano zatem i statek i załogę.** Żaglowiec wiózł ładunek cukru z Gdańska do Hamburga.

O „bluźnierstwo" delegata kuratorjum.

Przed paroma dniami podała „Polska" wiadomość o rzekomem bluźnierstwie delegata kuratorjum lubelskiego, p. dr. Barchana, wygłoszonem na zebraniu rodziców w Ostrowie. Obecnie Min. W. R. i O. P. prostuje tę wiadomość i stwierdza, że p. Barchan. inkryminowanych słów nie użył. Na to oświadcza „Polska", że miała informację od bardzo poważnych kół i zapowiada, że do sprawy wróci.

Katastrofalny pożar teatru wołyńskiego w Dubnie.

Podczas przedstawienia wojewódzkiego teatru wołyńskiego w Dubnie wybuchnął onegdaj groźny pożar. **Pastwą ognia padł gmach teatralny wraz z dekoracjami i rekwizytami.** Z zespołu teatralnego wszyscy zdołali ujść cało.

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO W RADOMIU.

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła radomskiej parafji wojskowej pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa, przerobionego z dawnej cerkwi prawosławnej. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. biskup polowy, Gall. Podczas Mszy św. kazanie wygłosił ks. prałat dr. T. Jachimowski. W południe odbył się obiad w salach kasyna ofic. 72 pp. **Miły nastrój zatruł swą iście wiecową przemową „reprezentant" BB. (Hapeł).**

„ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI".

Komitt budowy łodzi podwodnej p. n. „Odpowiedź Treviranusowi" wydał odezwę, zachęcającą do zbierania składek. Odezwę podpisało aż 79 związków i związeczków, ktćre prawie wszystkie mają charakter sanacyjny i lokalny.

NĘDZA I ROZPACZ HOTELOWA W POLSCE.

Więcej bolączek, niż wygód.

Zaledwie **530 hoteli** — to naprawdę bardzo mało na obszarze całej Polski. Tak skromną liczbę wykazuje spis Stowarzyszenia przemysłu hotelowego.

Niewiele zresztą z tych hoteli zasługuje na tę piękną nazwę. **Nie dają one podróżnym nawet minimalnych wygód,** jakie od wielu lat spotykamy w krajach zachodnio-europejskich.

Tylko **kilkanaście hoteli w Polsce** ma **centralne ogrzewanie, wodę bieżącą, telefony w pokojach i windy.**

Największe hotele mają do 250 pokojów. Istnieje zaś **około 20 hoteli, posiadających zaledwie po... 4 (cztery!) pokoje!**

Jaki „komfort" — taka i usługa. **Prymitywne urządzenia** w naszych hotelach idą wszędzie w parze z **nieudolną i niezorganizowaną obsługą gości.**

Jedynie **ceny są na poziomie zagranicznym,** ba, dolarowym! Przeciętna cena pokoju hotelowego wynosi 9 złotych za dobę.

5.000 lat temu istniało życie na Polesiu.

Drzewo z epoki kamiennej wydobyte z ziemi.

W Kobryniu na Polesiu bawi ekspedycja naukowa inżynierów geologów i członków Biura Projektu Meljoracji Polesia pod kierownictwem p. inż. Pruchnika, w celu zbadania **struktury geologicznej Polesia.** Badania obecne mają wykazać, iż na głębokości 20 mtr. znajduje się torf, a to oznaczałoby, że

5000 lat temu istniało życie na Polesiu, które skutkiem różnych przyczyn geologicznych zamarło.

Ciekawem jest. iż

na głębokości 5—6 mtr. ziemi znaleziono drzewo, które, jak stwierdzono. pochodzi z epoki kamiennej.

Epidemja „wad wzroku" wśród rekrutów żydowskich.

WIELKI PROCES O PRZEKUPSTWO I ZWALNIANIE Z WOJSKA.

W sądzie wojskowym w **Warszawie** rozpoczął się **wielki proces przeciw podoficerom, oskarżonym o nadużycia w P. K. U. i zwalnianie żołnierzy w t. zw. „krótkiej drodze".**

Na ławie podsądnych zasiedli: plutonowy Wł. Dybisz z P. K. U. Warszawa Miasto III, sierżant M. Piotrowski. obaj z 15 p. p., oraz szeregowcy: **Mojżesz Can, Abraham Funt, Lejba Goldberg, Franjdenrajch. Chaskiel Szajn, B. Litwa, Fajwel Najman i Gerszon Ajzenberg.**

Plut. Dybisz. będąc pisarzem w P. K. U., „załatwiał" przysłanych mu przez sierżantów Kopyckiego i Piotrowskiego z 15 p. p. rzekomo chorych żołnierzy. przeznaczonych do badania lekarskiego. Z reguły szeregowcy

cierpieli na oczy.

Po orzeczeniu komisji lekarskiej, zazwyczaj uznającej żołnierza za zupełnie zdolnego do służby, plut. Dybisz **niszczył blankiet orzeczenia i sporządzał nowy, wpisując żołnierzom różne wady wzroku.**

Fałszywe blankiety wysyłano z powrotem do pułków. co powodowało zwolnienie szeregowych. którzy

oczywiście sowicie za to płacili.

Wedle pobieżnych danych, Dybisz w ciągu krótkiego czasu **zebrał w ten sposób pokaźną sumkę dolarów.**

Proces potrwa do końca bieżącego miesiąca.

Smutna statystyka w Warszawie.

W miesiącu wrześniu b. r. targnęło się na życie w Warszawie 96 osób, z czego 22 zmarły. **W porównaniu z ubiegłym rokiem, liczba desperatów zwiększyła się o 15 osób.** Skutkiem orgij samochodowych zginęła 1 osoba, a 75 poraniono. Tramwaje zabiły też jedną osobę a pokaleczyły 52. Ofiarami zabójstw padło we wrześniu 7 osób. Wreszcie „kasiarzom", wobec przedłużającego się wciąż kryzysu gotówkowego, **udało się z powodzeniem zoperować tylko jedną** kasę, z której „buchnęli" 25 tysięcy w monecie papierowej i brzęczącej.

NOWY PRAŁAT KAPITUŁY

Ojciec św. mianował b. audytora Roty rzymskiej, **ks. dr. Józefa Florczaka,** prałatem archidiakonem kapituły katedralnej we Włocławku.

„POLONIA" W STOCZNI GDAŃSKIEJ.

Transatlantycki statek **„Polonia"** po powrocie ze swej ostatniej podróży do Nowgeo Jorku pójdzie do stoczni gdańskiej. celem dokonania **generalnego remontu,** gdzie zostanie aż do sezonu letniego.

REJENCI WARSZAWSCY NA RZECZ BEZROBOTNYCH.

Stow. notarjuszy **w Warszawie, uchwaliło** opodatkować się na rzecz Obywatelskiego komitetu pomocy społecznej. specjalnie **na dożywianie bezroboczej inteligencji,** w wysokości 50 do 100 zł. miesięcznie od każdej kancelarji notarjalnej.

Postanowienie to jest godne uznania i naśladowania.

NAJDROŻSZY CHLEB W WARSZAWIE,

a najtańszy w Łucku i Równem.

Państw. Urz. Statyst. zanotował w dniu 1 bm. następujące **detaliczne ceny chleba** 65 proc. za kg.: **Warszawa — 44 gr.,** Borysław i Gdynia — 42 gr., Wilno i Lwów — 40 gr., **Kraków — 39 gr.,** Białystok, Stanisławów, Żyrardów, Kielce, Katowice. Mysłowice i Poznań — 38 gr., Sosnowiec i Toruń — 37 gr., Baranowicze i Lublin — 36 gr., Tarnopol i Grudziądz — 35 gr., Bydgoszcz — 34 gr., Włocławek i Brześć nad Bugiem — 33 gr.. **Łuck i Równe — 32 gr.**

SAMOUWIELBIENIE P. INSPEKTORA.

„Gazeta Warsz." donosi z **powiatu lipnowskiego,** że świeżo zamianowany tam inspektor szkolny, p. **Hanzel** dał dzień wolny nauczycielstwu na uroczystość powitania nowego inspektora (niby siebie) i zarazem pożegnania ustępującego prezesa oddziału powiatowego Związku nauczycielskiego.

Czyż można sobie wyobrazić „pożyteczniejsze" spędzanie czasu szkolnego w dzisiejszych czasach? To się nazywa prawdziwa — „radosna szkoła"!

ZBESZCZESZCZENIE POMNIKA POETY.

W miejscowości **Wiele** na Pomorzu nieznani sprawcy **zbeszcześcili w nocy piękny pomnik poety kaszubskiego, Derdowskiego,** zamazując go zupełnie smołą. Barbarzyński ten postępek wywołał wśród tamtejszej ludności olbrzymie wzburzenie. Mieszczanie wyznaczyli samorzutnie nagrodę pieniężną za wykrycie sprawców.

GDY ZOSTANIE MILJONEREM...

Jak już donosiliśmy szofer Banku Śląskiego. **Owczarek zbiegł do Niemiec ze skradzionymi 60 tysiącami złotych.** Złodziej nadesłał obecnie do Banku Śląskiego list, w którym donosi, że znajduje się w podróży do Chicago. zaś skradzione pieniądze zwróci kiedy... zostanie miljonerem dolarowym.

Zuchwały napad na urząd pocztowy w Wilnie.

We wtorek wieczorem dokonano **w Wilnie** niezwykle zuchwałego napadu na dzielnicowy urząd pocztowy. Kilku byłych urzędników pocztowych **uzbrojonych** w rewolwery zgłosiło się do tego urzędu w mundurach pocztowców i przedstawiwszy **fałszywe zapotrzebowanie** urzędu pocztowego Wilno 1, **zażądali wydania im kasy.** Funkcjonarjuszka urzędu **wydała 25 tysięcy złotych.** Rabusie zabrali worek wartościowy i wyszli na ulicę. Zostali jednak na miejscu **pochwyceni przez ajentów policji śledczej.** Rabunek nie udał się przestępcom jedynie dlatego, że policja już poprzedniego dnia otrzymała **konfidencjonalne wiadomości,** że na ten urząd przygotowywany jest napad. Zarządzono zasadzkę i rabusie dostali się w potrzask.

Z całego świata.

Powódź i cyklon szaleją w Ameryce.

Z Ameryki nadchodzą niepokojące wieści o olbrzymiej powodzi, która nawiedziła Meksyk. W mieście Pachuca w prowincji Hidalgo zginęło w falach 60 osób. Szkody materjalne spowodowane powodzią wynoszą w tej prowincji pół miljona dolarów. Powódź wyrządziła również olbrzymie straty w Dallas (w stanie Texas). Setki osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Kilkadziesięciu mieszkańców jest ciężko rannych.

Z tamtejszych okólic donoszą równocześnie o strasznych spustoszeniach, dokonanych przez szalejący cyklon. Dokładne relacje o wyrządzonych szkodach nie są jeszcze wiadome.

Czarna barwa oznaką żałoby w Chinach

Wiadomą jest rzeczą, że w Chinach zdawiendawna posługiwano się białą barwą na oznaczenie żałoby lub smutku. Atoli europeizacja i w tej dziedzinie odniosła zwycięstwo. Oto w czasie uroczystości pogrzebowych małżonki generała Hsiung-Hsi-Luj'a, które odbyły się z końcem ubiegłego miesiąca w Szanhaju. zastosowano po raz pierwszy, stosownie do rozporządzenia rządu, czarną barwę. Również orszak pogrzebowy był przybrany w czarne szaty, a nawet żołnierze mieli czarne opaski na rękach.

LOTNICZKA ANGIELSKA ZAGINĘŁA W DRODZE.

Lotniczka angielska, p. Bruce, która rozpoczęła lot na daleki wschód zginęła w drodze. Samolot jej widziano po raz ostatni w okolicach Hanjon nad zatoką perską. Zachodzi obawa, że samolot wpadł w morze, lub też był zmuszony do lądowania na pustyni.

TRUCICIEL CAŁEJ RODZINY.

Przed sądem przysięgłych w Gandawie (Belgja) rozpoczął się proces 28-letniego włościanina, oskarżonego o straszną zbrodnię. Potwór ten miał zatruć arszenikiem całą swoją rodzinę, a mianowicie ojca, matkę, pięcioro rodzeństwa, wuja i ciotkę, razem dziewięć osób. dla zdobycia po nich majątku.

TERMOMETR WBIJANY W CIAŁO.

W znanej ogólnie klinice Mayo w Stanach Zjednoczonych zastosowano poraz pierwszy termometr w formie igły. Może on być stosowany na zewnątrz, lecz również dobrze można wbijać go w ciało. Wysokość zaś temperatury odczytuje się na specjalnym przyrządzie elektrycznym. który jest połączony przewodem z termometrem.

ZGON KSIĘDZA W WIĘZIENIU SOWIECKIEM

W więzieniu mińskiem zmarł w tych dniach ks. Przemocki. b. dziekan słucki i smoleński profesor seminarjum katolickiego w Petersburgu. Ks. Przemocki wtrącony został przez GPU. do więzienia przed 3 laty.

W SOWIETACH ROZSTRZELANO 17 CHŁOPCÓW.

Według wiadomości z Rygi. GPU. rozstrzelało w Briańsku 17-tu chłopców, którzy brali udział w napadzie na członków kolektywu rolnego im. Woroszyłowa. Podczas tego napadu zginęło 19 członków tego kolektywu.

OBŁAWY NA POSIADACZY SREBRA.

Wobec nieustającego przesilenia na sowieckim rynku pieniężnym i całkowitego braku bilonu, GPU zarządziło regularne obławy i rewizje w pociągach. Jak donosi „Prawda" w Czycie na Syberji agenci aresztowali 14 pasażerów ekspresu syberyjskiego. u których znaleziono monetę srebrną. Wśród zatrzymanych znajduje się lama buddyjski, duchowny prawosławny oraz rabin. W Mińsku przeprowadzono rewizję w synagodze, przyczem skonfiskowano monety srebrnę, wartości trzech tysięcy rubli.

DJAMENT 202-KARATOWY.

Pewien poszukiwacz djamentów, ktory od półtora roku napróżno pracował na swej działce, na zachód od Gongyong Barkly w Afryce południowej, w poszukiwaniu cennych kamieni, znalazł w tych dniach olbrzymi djament, ważący 202 karaty. Po osiemnastu więc miesiącach pracy bezowocnej. jednem uderzeniem rydla zdobył wielki majątek.

Wadliwość w sterze przyczyną tragedji „R. 101".

Obrady mieszanej komisji angielsko-francuskiej toczą się głównie dokoła przyczyn bezpośrednich katastrofy. Inżynier Leah podtrzymywał swoje poprzednie wyjaśnienia i jeszcze raz z naciskiem podkreślił, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, z niezbadanej dotychczas przyczyny ster został poważnie uszkodzony. **Stało się to przed wpadnięciem sterowca w wichurę.** Jest więc bardzo możliwem, **że odłamek steru przebił powłokę balonu, a wybuch gazu nastąpił od iskry przewodu elektrycznego, prowadzoącego do mechanizmu sterowego.**

Dr. Eckener jedzie do Anglji jako rzeczoznawca.

Jak donosi „Daily Mail", rząd angielski zwrócił się do dr. Eckenera z propozycją wzięcia udziału w komisji angielsko-francuskiej, która ma zająć się zbadaniem przyczyn katastrofy sterowca „R. 101". W kołach fachowych niemieckich przypuszczają, że dr. Eckener przyjmie chętnie propozycję.

Paryż posiada największy uniwersytet w Europie.

Uniwersytet paryski Sorbona dzierży dwa rekordy. Po pierwsze jest on największą uczelnią europejską, gdyż **imatrykulacja w tym roku wykazuje ilość 26.100 studentów.** Oprócz tego jest on wyższą szkołą, do której **uczęszcza najwięcej na świecie zagranicznych studentów.** Na uniwersytecie paryskim **studjuje obecnie 7.125 cudzoziemców.** We wszystkich zaś szkołach wyższych francuskich jest ich **14.729.** Liczba więc przybyszów z zagranicy wzrosła trzykrotnie od r. 1913. W owym czasie było ich tylko 5.559. Zrozumiałą jest rzeczą, że miarodajne czynniki czynią wszelkie udogodnienia, by zwiększyć ten przypływ cudzoziemców w jeszcze większym stopniu. Celowa bowiem polityka kulturalna wcześniej czy później wyda swe owoce .

Warto być spadkobiercą w Ameryce.

Ile zostawiają po sobie w spadku miljonerzy?

Zmarły niedawno znany w Stanach Zjednoczonych fabrykant konserw **J. T. Dorance** pozostawił po sobie majątek wartości przeszło 100 miljonów dolarów, które uciułał ze sprzedaży popularnych konserw zupnych. Inni niekoronowani „królowie" przemysłu i handlu nie gorzej od niego gromadzili w ciągu doczesnego żywota pieniądze. Magnat żelaza i stali **Henry Phipps** pozostawił w spuściźnie 225 miljonów dolarów, finansista i sportowiec **Harry Payne Withney** 190 miljonów, „realnościowiec" **W. H. Vanderbildt** 200 miljonów, osławiony „król pszenicy" w Chicago **Levi Leiter 100** milj.. **Russel-Sage** 75 miljonów, właściciel domów handlowych John Wannamaker 75 i **F. W. Woolworth** 45 miljonów dolarów. Dolar, jak wiadomo wynosi 8.96 złotych.

14 klm. nad ziemią

Poco profesor Pickard wybiera się w górę balonem?

Ostatnio doniosły depesze o usiłowaniach **prof. Pickarda** wzniesienia się na wysokość 14 km. w specjalnie do tego skonstruowanym balonie. **Lot się nie udał, gdyż balon nie oderwał się nawet od ziemi.** Niewątpliwie jednak prof. Pickard nie da za wygraną i usiłowania swoje powtórzy.

Niejeden zapyta:

czego właściwie ten profesor tam w górze szuka,

narażając na niebezpieczeństwo swe życie? Jakie praktyczne znaczenie może mieć badanie tak wysoko położonych warstw atmosfery?

Otóż uczeni na podstawie licznych badań i obserwacyj doszli do ciekawego wniosku, że to,

co się dzieje w górnych warstwach atmosfery na wysokości kilkunastu kilometrów nad nami, ma doniosły wpływ na zjawiska atmosferyczne na powierzchni ziemi.

Belgijski uczony chce osobiście zbadać warunki atmosferyczne na wysokości około 14 km., jakkolwiek dziś nauka posiada niektóre spostrzeżenia z tych okolic i jeszcze wyższych.

Nie zdobyto ich jednak bezpośrednio przez wzloty balonów z ludźmi, lecz jedynie z przyrządami samopiszącemi.

Tą drogą bada się **atmosferę do wysokości kilkunastu kilometrów,** a pomiary kierunku i siły wiatrów uskutecznia się nawet w wyjątkowych wypadkach **do wysokości ponad 20 km.,** przy użyciu zaś specjalnych metod badania, otrzymujemy wieści i **z wysokości znacznie wyższych.**

Poznanie wysokich warstw atmosfery jest niezwykle interesujące i może przynieść doniosłe zdobycze praktyczne. W ostatnich latach wysunął się w tej dziedzinie jeszcze jeden doniosły problem, mający wielkie znaczenie dla meteorologji, a mianowicie występowanie na **wysokości około 40 km. warstwy ozonu.** Warstwa ozonu w atmosferze ma przypuszczalnie

duże znaczenie dla życia na powierzchni ziemi.

Pochłania bowiem, względnie zużywa przenikliwe, krótkofalowe promieniowanie słoneczne, które dostawszy się na powierzchnię ziemi działałoby zabójczo na organizmy roślinne i zwierzęce. Niewątpliwie posiada również ozon wielki wpływ na szereg zjawisk meteorologicznych.

Badania nad tą interesującą kwestją wymagają również przeprowadzenia ich równocześnie w całym szeregu miejscowości na kuli ziemskiej. Z tego powodu wejdą one w zakres badań naukowych II-go roku polarnego 1932—33, w którym, jak to wynika z uchwały Narodowego Komitetu Geodezyjno-Geofizycznego Polskiej Akademji Umiejętności, weźmie udział i Polska.

Tragedja autora „Winnetou" K. Maya

Z WIĘZIENIA DO WIĘZIENIA.

I. Któż z nas w latach młodzieńczych nie rozczytywał się z upodobaniem w potężnych tomach powieści podróżniczych lub sensacyjno-fantastycznych, zaopatrzonych legendarnem wprost, a przyciągającem jak magnes, nazwiskiem twórcy — Karola May'a? Któż nie pamięta dzielnych postaci Old Skatterhand'a, Winnetou, Kara Ben Nemzi'ego lub tylu innych, któremi zachwycały się dwa przedwojenne pokolenia młodzieży?

Niewielu jednak, znających tego autora, wie, że zarówno on jak i jego dzieła były w swoim czasie przedmiotem mnogich sporów, stanowiących jeden z najprzykrzejszych rozdziałów w historji niemieckiego życia umysłowego z czasów przedwojennych. Zapatrywania z biegiem lat zmieniły się i obecnie problem: „Karol May" jest naukowo aktualny. Zajął się nim znany krytyk dr. Otto Forst de Battaglia, który w obszernym szkicu na łamach „Przeglądu Powszechnego", wydaje o autorze „Winnetou" swój własny sąd. Przytaczamy z niego w streszczeniu dzieje burzliwego życia Karola May'a.

W małej mieścinie Ernsttal w saskich Górach Kruszcowych urodził się w r. 1842 w dn. 25 lutego tkaczowi Henrykowi Augustowi May'owi i małżonce jego Krystjanie Wilhelminie Weisse syn, który na chrzcie otrzymał imiona Karol Fryderyk. Ojciec lubił zaglądać do kieliszka, wobec czego ciężar utrzymania 9-cio osobowej rodziny spoczywał na barkach matki. Karol był jedynym chłopcem wśród pięciorga dzieci, a wychowywał się pod opieką dwóch babek, z których jedna wywarła silny wpływ na przyszłego pisarza, pobudzając jego wyobraźnię bajkami. Niestety, wrażenia z izdebki babuni łączyły się z mniej pożądanemi z gospody, gdzie ojciec May był częstym gościem, a syn przychodził stale, jako chłopiec do kręgli. Tam dostały się do rąk wyrostka opowieści przygód najgorszego rodzaju, a wpływ ich okazał się w głupich figlach i marzeniach o... uniwersytecie.

Syn tkacza musiał jednak pogrzebać marzenia o wyższych studjach, a zadowolić się seminarjum nauczycielskiem i to dzięki hojności pewnego magnata. Od roku 1857—59 był dobrym uczniem w Waldenburgu. Drobna kradzież zamknęła mu drogę do pierwszego zakładu, więc seminarjum ukończył w Plauen, również z dobrym wynikiem w r. 1861. Jako nauczyciel w szkole fabrycznej w Chemnicy, wpadł w dawne grzechy i przywłaszczył sobie zegarek i fajkę swego współlokatora. Czyn ten okupił sześciotygodniowem więzieniem. Pobudkami tego czynu były: żywiołowa manja wielkości i buntująca się przeciw nieubłaganym ustawom, dążąca do zatargu z nielitościwem prawem „naturalna" dobroć.

Po wypuszczeniu z więzienia (20 października 1862 r.) May popełniał wiele oszustw w Saksonji i Lipsku od lipca 1864 r. do końca marca 1865 r. Uwięziony w marcu 1865 r., odsiedział 3 i pół roku kary w więzieniu w Zwickau. Ponownie wpadł w ręce policji w lipcu 1869 r., ale zdołał zbiec, a wypłynął dopiero w styczniu 1870 r. w północnych Czechach pod obcem nazwiskiem. Poznano go i władze austrjackie wydały go sądowi w Mittweida, który skazał Karola May'a jeszcze na cztery lata więzienia od 3 maja 1870 do 2 maja 1874 w Waldheim.

Echa.

Bolszewicy znoszą noc!

Być może, że jest to jakaś nieuchronna fatalność, która zaciążyła nad rosyjskim ustrojem,

fatalność, ktora każe przewracać do góry nogami ustalony od wieków system życia.

Wspomnienie czasów „burżuazji" zdaje się być tam zabijane i niszczone w każdym przejawie z żywiołową nienawiści i zaciekłością.

Porządek czasu uległ w Bolszewji radykalnej zmianie. Zniesiono niedzielę, zniesiono siedmiodniowy tydzień. **Obecnie bolszewicy pragną pozbyć się nocy.**

Noc zniknie. Zabije ją technika. Entuzjazjaści rewolucyjnych przemian krzycza:

naprzekór przyrodzie stworzymy wieczny dzień!

Będzie to **sztuczny dzień. Zabijemy ciemność elektrycznością. Zamiast słońca będą świeciły lampy.**

Wbrew niezniszczalnym prawom i siłom natury ma powstać w Z. S. S. R. **nieprzerwany dzień roboczy, który we wszystkich gałęziach przemysłu rosyjskiego będzie trwał 24 godziny. Robotnicy będą spali naprzemian w specjalnych turach bądź w dzień, bądź w nocy.**

Zmęczone oczy proletarjatu Rosji nie zamkną się w kojącej ciemności nocy, utrudzone ręce robocze nie spoczną w porze, nakazanej od wieków przez przyrodę. Nowy porządek rzeczy przyprawi Rosję o zmęczenie, krótki oddech i bezsenność.

Co wieczór nad bezkreśnemi obszarami republik sowieckich zawisa tajemniczy, niedościężny,

bijący wprost z powietrza głos „generała Kutiepowa".

Głos ten nie śpi. Opowiada mieszkańcom Rosji o Europie, o naszym świecie, idącym normalną drogą.

Tajna placówka radjowa „Białej Rosji" informuje lud rosyjski o Europie.

My tutaj śpimy w nocy, a w dzień pracujemy. Jesteśmy posłuszni planetarnemu porządkowi, podzielonemu na słońce i gwiazdy. **Słońce daje dzień, a gwiazdy dają noc.**

Rosja nie uznaje nocy. Czyżby to był nowy styl życia? **Jest jakaś metoda w tem szaleństwie. (maf.).**

Sport.

Na froncie walk o wejście do Ligi.

Ubiegła niedziela wprowadziła liczne zmiany **w tabeli walk o wejście do Ligi.** Stan obecny tabeli, uwzględniając unieważnienie meczu Unja—Lechja, przdstawia się następująco:

W **grupie centralnej** prowadzi w dalszym ciągu **poznańska Legja,** która na 5 gier zdobyła 6 punktów i stosunek bramek 15:10. Na drugim miejscu znajduje się łódzki W. K. S. 5 gier, 6 punktów, stosunek bramek 15:10. Trzecie miejsce zajmuje toruński klub sportowy, 4 gry, 4 punkty, stos. bramek 10:12. Ostatnia w tej grupie warszawska Skra zdobyła na 4 gry zaledwie 1 punkt i stosunek bramek 8:13.

W **grupie południowo-zachodniej** odbył się dotychczas tylko jeden mecz. **Prowadzi Wawel** z Krakowa 1 gra, 2 p. st.br. 4:0. 2) Warta—Zawiercie 1 gra, 0 p. st. br. 0:4. Wyłoniony w ubiegłą sobotę mistrz Górnego Śląska, Amatorski Klub Sportowy, jeszcze nie grał.

W **grupie południowo-wschodniej** po unieważnieniu meczu Unja—Lechja, pierwsze miejsce zajmuje nadal **lubelska Unja** 3 gry, 4 p. st. br. 14:5. 2) Lechja—Lwów 3 gry, 4 p. st. br. 10:7. 3) Sokół z Równego 3 gry, 0 p. st. br. 1:12.

W **grupie północnej** na czoło tabeli wysunął się **42 p. p. z Białegostoku** 2 gry 3 p. st. br. 3:2. 2) 82 p. p. z Brześcia 3 gry, 3 p. st. br. 10:8. 3) Ognisko z Wilna 2 gry 2 p. st. br. 6:0.

W najbliższą niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki. Grają w Łodzi: **W. K. S. ze Skra,** w Toruniu: **T. K. S. z Poznańską Legją,** w Krakowie: **Wawel z Amatorskim Klubem Sportowym,** we Lwowie: **Lechja z Sokołem,** wreszcie w Białymstoku: **42 p. p. z 82 p. p.**

NOWY MISTRZ POLSKI w hokeju na trawie.

W Poznaniu odbyły się dwudniowe **zawody o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie.** W półfinałach poznańska „Legja" pokonała „Wartę" 2:1 (2:1), a „Siemianowice" (G. Śląsk) odniosły zwycięstwo nad „Venetia" (Ostrów) 3:1 (3:1). **W finale „Siemianowice" zwyciężyły „Lechję" 1:0 (0:0), zdobywając zaszczytny tytuł mistrza Polski.** Drugie miejsce zajęła „Lechja", a trzecie „Venetia" z powodu wycofania się „Warty".

Wartościowe książki o państwie.

Świat żyje już w 20 wieku chrześcijaństwa, lecz prawdziwego państwa chrześcijańskiego jeszcze nie oglądał. To średniowiecze bowiem, które przyzwyczajono się nazywać chrześcijańskiem pod względem państwowym, obfitowało w tak liczne cechy nierówności i krzywdy ludzkiej, że go nie można przecież nazwać „Civitas Dei". Myśl ewangeliczna toruje sobie drogę pomału w dziejach państwowości i polityki. Jej urzeczywistnienie powierzone jest niestety zmiennemu człowiekowi, tak łatwo ulegającemu pokusie, by pochodzącą od Boga władzę uczynić bardzo ludzką i korzystać z niej dla nasycenia ambicji innych i interesów. Ludzkość — jak nas tego dzieje uczą — jest w nieustannej pracy i walce o dobre rządy, o sprawiedliwy ustrój. Jakość rządów jest zawsze odbiciem przekonań religijno-moralnych rządzących. Obecnie, gdy w poszukiwaniu doskonałej formy rządzenia, znajdujemy się pod znakiem demokracji, obowiązkiem każdego członka rządzącego ludu powinnaby być ambicja, by przyswoić sobie jaknajwiększą wiedzę rządzenia. Koniecznem byłoby to i dla rządzących, by umieli swój wielki i odpowiedzialny urząd sprawować i dla rządzących, by z szacunkiem dla władzy umieli połączyć zdolność skierowania jej na tory zdrowe, gdy błądzi. O Mussolinim wiemy, że jednym z jego ulubionych autorów był (czy też jest) Nietsche, to też w państwie nieba błękitnego schyla wszystko czoła (czy chce, czy nie chce) przed majestatem tego „Uebermenscha".

W Ewangelji Chrystusa — o którego Królestwo modli się teraz tak szczerze cały świat katolicki — nie znajdujemy wskazówek rządzenia, krwią zbawienia wypisany tam jeden jedyny paragraf konstytucyjny: miłujcie się wzajemnie!...

Lecz zbliżajmy się do owych wartościowych ksiąg, które piszą ludzie ożywieni pragnieniem dania Chrystusa życiu publicznemu. Są one — niestety — nie polskie, lecz niemieckie. Z licznych, które w niemieckich bibljotekach oglądałem i przeglądałem, przedstawię cztery, które (takie odniosłem wrażenie) dążą szczerze do nauczenia czytelników chrześcijańskiego rządzenia państwami.

1) **„Ursprung und Träger der Staatsgewalt** nach der Lehre des hl. Thomas und seiner Schule", napisał Dr. Peter Tischleder. St 264 in 8°. Volksvereins-Verlag. M. Gladbach. Sena 1.50 Mk. — Filozofja św. Tomasza przeżywa dziś przepiękny okres rozkwitu i odrodzenia. Poglądy tomistyczne na zagadnienia państwowe wzbudzą zatem zrozumiałe zaciekawienie.

Oto treść książki w kilku zdaniach: **Państwo** jest koniecznym wykwitem społecznej natury człowieka. Dobro ogółu ma być wskaźnikiem władzy państwowej. Całość ludu, tworzącego państwo, jest właścicielem tej władzy. Forma rządzenia może być różna, byleby dbała o dobro ogółu i nie naruszała praw Bożych i praw natury.

W drugiej części książki zaznajamia nas autor z poglądami wybitnych tomistów, jak: Kajetan, de Vittoria, Soto, Billuart, Kard. Manning i inni. W trzeciej części rozprawia się autor z zarzutami. Człowiek dzisiejszy ze zdumieniem dowie się z tej książki o głębokich prądach demokratycznych w XIII, XVI i XVII wieku wśród uczonych katolickich. A gdy czytamy o rozstrzygającem prawie większości u dominikanina de Vittoria († 1546), to tak, jakbyśmy dzisiejsze sprawozdanie sejmowe czytali. Wielką zasługą autora jest, że z licznych cytatów, bardzo starannie dobranych, ułożył jasną i przejrzystą całość nauki tomistycznej o państwie, władzy państwowej i wykonawcach tej władzy.

2) **„Die Staatslehre Leos XIII."** napisał Dr. P. Tischleder. St. 538 in 8°. Volksvereins-Verlag. M. Gladbach. Cena 10 Mk. 1927 (3 wydanie).

Autor z mrówczą pilnością wyłowił z nieśmiertelnych encyklik i innych pism Leona XIII. wszystko, co się składa na całość dzisiejszego życia państwowego. Według Leona państwo jest również koniecznością natury, jak uczy św. Tomasz. Autor zaznajamia nas ze wszystkiemi innemi teorjami nowoczesnemi o pochodzeniu państwa. Poznamy następnie rodzinę, szkołę i stowarzyszenia jako konieczne uzupełnienia organizmu państwowego. W rozdziale o celu i zadaniach państwa znajdujemy niezwykle ciekawy przegląd nowoczesnych poglądów w tej dziedzinie. (Tu umieścił autor naukę o własności i sprawie robotniczej). Dalsze rozdziały o władzy, o formie w państwie, o stosunku Kościoła do państwa i o prawie międzynarodowem, są wszystkie piekącemi zagadnieniami polityki bieżącej. Obszernie opracował autor sprawę rzymską (st. 343—388), w międzyczasie szczęśliwie załatwioną.

Dzieło to jest opracowane najbardziej staranną metodą naukową. Prawda, opiera się głównie na autorach niemieckich, w poszczególnych rozdziałach zaznajamia czytelnika z ustawodawstwem tylko niemieckiem, lecz to wcale nie uchybia wielkiej wartości naukowej i praktycznej tej sumiennej książki, którą oby przeglądnęli (dopóki się na własne tego rodzaju wydawnictwo nie zdobędziemy) wszyscy nasi politycy, uważający się nieraz tak lekkomyślnie za — katolików. Trzecie wydanie dosyć wyraźnie mówi o jej aktualności i jakości. Autor uwzględnił naukę Papieży w zagadnieniach państwowych aż do Piusa XI. włącznie („Ubi arcano").

3) **„Die Staatslehre des Franz Suarez S. J.",** napisał Dr. Heinrich Rommen. St. 383 in 8°. Volksvereins-Verlag. M. Gladbach. 1926. Cena 10 Mk.

Jezuita Fr. Suarez († 1617) jest jednym z najwybitniejszych uczniów św. Tomasza. Niektórzy uczeni uważają go za ojca skrajnego indywidualizmu państwowo-politycznego, którego potężnymi wyznawcami stali się Hobbes i Rousseau. Jego teorja o piastującym władzę ludzie, jest niewątpliwie śmiałą i niezwykłą w owych czasach, ale Suarezowi daleko do ludu „suwerennego" w znaczeniu Rousseau'a; rozbudował on tylko naukę św. Tomasza w duchu nowszych czasów, nie wykraczając nigdy poza granicę państwa, mającego początek — jak i u św. Tomasza — z konieczności naturalnej, t. j. z ustanowienia Boga. Dr. Rommen porusza się w całej książce na terenie zagadnień ściśle państwowych. (Prawo naturalne — państwo, stosunek Kościoła do państwa). Poziom naukowy wysoki, staranność i sumienność nie mniejsza niż w dziele Tischledera o Leonie XIII. Ponieważ dzisiaj osią dyskut państwowo-filozoficznych jest znów „lud", książka Rommena znajdzie i u nas licznych nabywców. Zwracamy jednak uwagę, że budowa i wiązanie pracy są filozoficzne i wymaga czytania powolnego, ale za to tem jest pożyteczniejsza...

4) **„Christliche Staatslehre und Politik",** napisał Otto Schilling. St. 178 in 16°. Volksverein-Verlag. M. Gladbach. Cena 3.60 Mk.

Dziełko to możnaby nazwać dobrym skrótem trzech powyższych książek, i jest przeznaczonem raczej dla szerszych kół pracowników państwowych i politycznych. Bez — nudzącego nieraz — aparatu naukowego podaje jasno gotowe wyniki wysiłków myśli chrześcijańskiej w tej dziedzinie. Małą wadą tej bardzo praktycznej książki jest dosyć częste odsyłanie czytelnika do innego, większego dzieła autora („Moraltheologie"), co jednak w niczem nie uchybia jego wartości propagandowej i ścisłości naukowej.

Gdym te dzieła przeglądnął i przyjrzał się innym bardzo licznym tego rodzaju wydawnictwom — katolickim — (a już szczególnie podziwiałem i zazdrościłem Niemcom „Staatslexikon" wydany przez Gorres-gesellschaft), zrozumiałem dlaczego mają katolicy niemieccy tylu wybitnych polityków i mężów stanu! W naszej „katolickiej" Polsce trochę inaczej...

KS. DR. F. MACHAY.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 9-go października 1930.
Czwartek 9: św. Ludwika Ber.
Piątek 10: św. Franciszka Bong.
Piątek 10: wschód słońca o godz. 6.12. zachód o godz. 17.21.

—o—

INAUGURACJA NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO W W. S. H. w Krakowie odbędzie się w czwartek dnia 9 października br. Wykład inauguracyjny o wychowaniu przemysłowem wypowie w języku niemieckim profesor Uniwersytetu Handlowego w St. Gall dr. P. H. Schmidt.

W ZWIĄZKU Z POBYTEM PROF. STEFANA MIERZWY, dyrektora Fundacji Kościuszkowskiej w N. Yorku. w Krakowie i otwarciem roku szkolnego na Uniw. Jagiell. Rektor Uniw. Jagiell. prof. Inż. Edmund Załęski w towarzystwie Prof. Stefana Mierzwy, Kuratora Bratniej Pomocy, Prof. Dra Kazimierza Roupperta i Kwestora U. J. Dra Henryka Matusa zwiedził domy akademickie w Krakowie, szczególnie zaś agendy i urządzenia Bratniej Pomocy Studentów U. J.

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO. Wdowa po bl. p. Drze Zygmuncie Ehrenpreisie złożyła w Muzeum Narodowem cenny album. obejmujący 55 kart ze szkicami Stanisława Wyspiańskiego. wykonanemi przezeń w czasie podróży w r. 1890. — Szkice te odnoszą się głównie do zabytków Monachjum. Ratysbony, Drezna. Lignicy Pragi, Poznania i Gniezna. Album ten wzbogaca znacznie dział prac Wyspiańskiego w Muzeum.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 7 bm. spędzono ogółem 72 konie. Płacono za konie pojazdowe 300—600 zł., za pociągowe lekkie 250—500, za rzeźne 75—150 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę i na rzeź miejscową po 4 sztuki. Popyt słaby, tendencja w cenach niezmieniona.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA Z WYSOKOŚCI I P. przy budowie domu pod l. 42. przy ul. Kościuszki. Stefan Michnik (l. 16) pomocnik murarski. Chłopiec doznał złamania lewej ręki oraz ogólnych kontuzyj. Lekarz Pogotowia rat. opatrzył go. poczem przewiózł go do szpitala.

NA KOPALNI „SZYB SOBIESKI“ ULEGŁ NIESZCZĘŚLIWEMU WYPADKOWI robotnik kopalniany Jan Gut (lat 26) z Jelenia W czasie przewożenia węgla wózkiem. wózek wykoleił się i przygniótł Gutowi lewą nogę, łamiąc ją powyżej kostki. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono nieszczęśliwego do szpitala Kasy Chorych w Jaworznie.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

INSTYTUT STOMATOLOGICZNY Un. Jag., Garncarska L. 9, rozpoczyna przyjmowanie niezamożnych chorych z cierpieniami jamy ustnej i zębów z dniem 9 b. m. od godz. 8 rano.

SZKOLNICTWO AMERYKAŃSKIE W ZESTAWIENIU Z POLSKIEM. Pod tym tytułem wygłosi prelekcję w sobotę dnia 11 b. m. na posiedzeniu Koła T. N. S. W. (Rynek główny, Pałac Spiski II p. front) naczelnik Kuratorjum Szkoln. Dr. Mieczysław Ziemnowicz.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek po południu: „Kordjan“ (przedst. dla młodz. szkolnej — ceny najniższe).
Czwartek wieczór: „Papa“ (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).
Piątek: „Papa“ (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).
Sobota po południu: „Mysz kościelna“ (po raz ostatni — ceny najniższe).
Sobota wieczór: „Olimpja“ (premjera — nowość — gościnne występy Jerz. Leszczyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Lotnik“ (film dźwiękowy).
SZTUKA: „Pocałunek“ (w gl. roli Greta Garbo) film dźwiękowy.
APOLLO: „Parada miłości“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Ostatnie przygody Tarzana“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
WARSZAWA: „Pierwsza miłość Kościuszki“.
UCIECHA: „Atlantic“ (film dźwiękowy).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro również „Papa“. W sobotę premjera, poprzedzonej dużym rozgłosem, ostatniej komedji Fr. Molnara „Olimpja“. osnutej na tle autentycznej podobno intrygi z życia dworskiego za Franciszka Józefa. Jerzy Leszczyński odtwarza w niej żywiołowego rotmistrza huzarów węgierskich Barnę. rolę tytułową I damy dworu Olimpji gra p. Jaroszewska. inne role osób z najbliższego otoczenia cesarza: pp. Klońska. Żmijewska. Fabisiak. Kułakowski. Tatrzański. Reżyseruje p. Nowakowski. „Olimpja“ powtórzona będzie także w niedzielę.

DWA WIECZORY MUZYKI KAMERALNEJ. W sobotę 11 b. m. wystąpi w Starym Teatrze słynny Wiedeński Kwartet Kolischa. który na zeszłorocznym koncercie w Krakowie odniósł olbrzymi sukces. w niedzielę zaś 12 b. m. znakomity Kwartet Drezdeński. cieszący się u nas wielkiem powodzeniem. Bilety na te koncerta w cenie od 1 do 8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Właściciele realności bronią swoich praw.

Wczoraj odbyło się w Krakowie zebranie dyskusyjne członków Towarzystwa katol. właścicieli realności m. Krakowa. Po zagajeniu przez prezesa Dra Bakalowicza przystąpiono do omówienia aktualnych spraw. Akcja Prezydjum Twa w sprawie rozkładania kosztów brukowania ulic na właścicieli domów odniosła w województwie pomyślny rezultat. Na skutek bowiem wniesionego memorjału i przedstawienia sprawy wojewodzie, województwo krakowskie przesłało Magistratowi swą decyzję odnośnie do ul Szpitalnej. postanawiającą. że

właściciele domów nie mogą być pociągani do ponoszenia kosztów nowego bruku,

albowiem ulica ta była już urządzona i posiadała bruki. Orzeczenie to ma zasadnicze znaczenie ze względu na analogiczne wypadki remontów bruków w innych ulicach. Od tej uchwały miał Magistrat wnieść odwołanie. ale bardzo wątpliwą jest rzeczą, by decyzja powyższa mogła ulec zmianie. W razie utrzymania się powyższego orzeczenia wojewódzkiego. liczni właściciele domów uwolnieni zostaną od płacenia kosztów bruków idących w tysiące złotych. Następnie poruszono sprawę nowego zarządzenia Elektrowni miejskiej co do

zniesienia urgensów o zapłatę zaległych należytości za prąd,

przyczem ogólnie krytykowano wprowadzenie badania instalacji elektrycznej (i to za zapłatą 10 zł.) z okazji ponownego włączenia prądu. Potrzeba tego badania nie stoi w żadnym związku przyczynowym z zaległościami za prąd. a daje pole do wielkiej dowolności i szykan. Podniesiono również żale. że Urząd skarbowy w Krakowie nie usterkuje wniesionych w swoim czasie zeznań o dochodzie. lecz

wymierza podatek dowolnie,

co jest sprzeczne z art. 75 ustawy o podatku dochodowym. Ponieważ zaś odwołanie nie wstrzymuje obowiązku zapłaty wymierzonego podatku. a załatwienie odwołań trwa całe lata. przeto podatnicy są zmuszani pod groźbą kar i egzekucji do płacenia niesłusznie im za wysoko wymierzonych podatków.

Wolna ręka przy wyborach.

Z kolei prezes podał do wiadomości zebranym. że Związek Zrzeszeń własności miejskiej w Warszawie jako reprezentacja właścicieli domów, nie będzie brał przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu oficjalnego udziału. pozostawiając w tym względzie swobodę właścicielom domów.

—:o:—

Ludzie, którzy tęsknią za słońcem i śmiercią...

EUROPEIZACJA WIELKIEGO KRAKOWA.

Europeizacja Wielkiego Krakowa postępuje w szybkiem tempie naprzód. We wszystkich niemal dzielnicach buduje się potężne gmachy rządowe i samorządowe, pałace dla najrozmaitszych zakładów ubezpieczeniowych, domy dla związków. stowarzyszeń, domy pensyjne i t. p. Tu i ówdzie wyrastają z parcel prywatne budowle, których właściciele. kontynuując w dalszym ciągu osławiony handel lokalami, nietylko nędzy tej nie przeciwdziałają. ale wręcz powiększają i pogłębiają ją z dnia na dzień coraz bardziej. Buduje się na prawo i lewo 10-cio, 15-to i 20-to pokojowe kamienice, w których jednak mieszkania są odnajmowane za czynszem miesięcznym. przechodzącym bardzo często granice możliwości. w dodatku za t. zw. odstępnem. które stanowi dziś jedną z najdotkliwszych plag. gnębiących całe społeczeństwo.

Bezdomny moloch.

Nic też dziwnego. że mieszkańcy. na przeradzanie się miasta w Wielki Kraków spoglądali okiem niewesołem, i że dziś na ową gwałtowną europeizację patrzą przez okulary — pesymizmu zupełnie uzasadnionego. Przecież — jak już o tem we wczorajszym numerze pisaliśmy — **dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego w Wielkim Krakowie, potrzeba 25.000 mieszkań, mogących pomieścić około 55—60 tysięcy jużto bezdomnych, jużto „kątem“ mieszkających ludzi.** A więc takiej olbrzymiej ilości lokali potrzeba, nie dla usunięcia nędzy mieszkaniowej. lecz zaledwie dla jej chwilowego zaspokojenia.

Tam, gdzie króluje głód, nędza i choroba. Bezdomny moloch woła o 25.000 mieszkań.

Przypatrzmy się teraz. jak mieszkają ci „głodujący“ obywatele. którzy nie są w możności płacenia wysokich odstępnych i wygórowanych czynszów.

Kilkanaście kroków za ul. Rakowicką. na t. zw. Starej Olszy, znajduje się po dzień dzisiejszy **przykry zabytek wojenny w postaci kazamat fortyfikacyjnych.** Głęboko wykopane rowy. podzielone co kilka metrów na schrony, ciągną się tu długą wstęgą. budząc ponurym swym wyglądem wstręt i odrazę. **I oto w norach tych. gdzie króluje robactwo, brud, nędza — mieszkają ludzie.** Ludzie XX wieku. który głosi wzniosłe hasła. który opiewa zdrowie i tężyznę duchową ludzkości i prawi o higjenie!

Odwiedziłem te lochy i rozmawiałem z tymi nędzarzami. Jeden z nich jest robotnikiem. Zarabia 3 zł. dziennie. Ma żonę i 4-ro dzieci na utrzymaniu. Skarży się cichym głosem. na głód i choroby, które nie opuszczają progów jego „mieszkania“. Kiedy mówi. męka przybleka twarz jego w szarą. spopielałą maskę gruźliczą. Wzrokiem. w którym czai się trwoga o najbliższych, spogląda na ziemię, wilgocią spłakane ściany, które blado oświetla dzień. wpadający tu przez otwór wydrążony w nasypie. — Obok. drugi loch zajmuje rodzina bezrobotnego. Snują się tu ludzie wybladli. wychudzeni, do widm, lub szkieletów podobni. mający w oczach bezmiar smutku i jakąś dziwną tęsknotę. Może tęsknią za słońcem, lub kęsem chleba. a może za śmiercią... A tam dalej znowu loch. za nim drugi, trzeci — i znowu tacy sami nędzarze. o twarzach ludzkich i o doli psów bezdomnych...

Ludzie jaskiniowi i „epoka kamienna“ w XX wieku

Ale nie tylko „pałace nędzy“ na Starej Olszy stanowią czarną kartę w dziejach europeizującego się Krakowa. Bo oto i w dzielnicy XXII w Podgórzu istnieje taki zabytek. W przedłużeniu ul. Łagiewnickiej. tuż od ul. Czyżówki rozpoczyna się pasmo Krzemionek. W jednej ze skał znajduje się **grota długości 3 i pół metra, szerokości 1 i pół metra, w której o losie! — mieszka 4 ludzi!** Do niedawna „jaskiniowcy“ ci — poprostu żebracy. żyli tak. jak nasi pra-praojcowie z epoki kamiennej — obecnie wstawili do jaskini 2 tapczany i żelazne łóżko, oraz sporządzili drzwi. które jakby dla ironji skrzętnie zamykają. aby przypadkiem jakiś złodziej nie zakradł się do ich pałacu. Czterej ci nędzarze, włóczący się dzień cały za kawałkiem chleba — to starcy kilkudziesięcioletni. w dodatku kaleki. W słotne i zimne dni jesienne. lub w ostre mrozy zimowe biedacy ci napoły skostniali powracają z golgoty swej. do jaskini przeraźliwie zimnej. którą boją się ogrzać. choćby maleńkim płomykiem. by się ktoś o istnieniu ich nie dowiedział i by ich stamtąd nie wygnał na nowe tułactwo.

Piętno wstydu

I oto reasumując powyższe. pełne boleści fakty pytamy się: w czem tkwi owa europeizacja naszego miasta? Czy w budowaniu wspaniałych. luksusowych i komfortowo urządzanych gmachów. czy może w pielęgnowaniu nor. kazamat i jaskiń. nędzy. głodu i gruźlicy?

Tak. czy owak. dwa te obrazki pozostaną niezatartem piętnem na czole XX wieku — piętnem palącego wstydu! **(p).**

Nowa powieść „Głosu Narodu“.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk nowej powieści. Jest nią „Szafirowy pająk“ wybitnego autora angielskiego. Artura Mill'a. Nowa nasza powieść przeniesie czytelnika z Europy. ściślej z Paryża (gdzie się zaczyna), w egzotyczny kraj Annamu i otworzy przed nim wszystkie bogactwa natury i oryginalnej architektury tego kraju. Nie będzie to jedynie przeżycie czytelnika. Wiele szlachetnych wzruszeń da mu historja biednego dziewczęcia paryskiego i jego miłości.

W 1-szą rocznicę śmierci Jacka Malczewskiego.

(—) Dziś o godz. 9 rano odbyła się w Grobach Zasłużonych na Skałce uroczysta Msza św. żałobna za duszę ś. p. Jacka Malczewskiego. w pierwszą rocznicę jego zgonu. Mszę św. celebrował Prokurator OO. Paulinów **O. Tomasz Frączak.** Krypta była udekorowana kwiatami. a na sarkofagu Malczewskiego złożono mnóstwo wieńców i kwiecia. Na nabożeństwie byli obecni: rodzina zmarłego. wiceprez. m. Ostrowski. profesor historji sztuki na Uniw. Jag. Dr. Szydłowski. rektor Akademji Sztuk Pięknych Laszczka. oraz wielu artystów malarzy i rzeźbiarzy. W czasie Mszy św. chór „Echo“ pod batutą dyr. Walewskiego wykonał szereg utworów.

Tramwajowe pylony przystankowe.

Jak we wszystkich większych miastach za granicą, tak i w Krakowie staną świetlne przystanki tramwajowe. — Początkowo uruchomionych zostanie kilka takich przystanków w najruchliwszych punktach miasta, a mianowicie w Rynku głównym, przy ul. św. Gertrudy. oraz u zbiegu ul. Siennej i na Wielopolu **Pylony przystankowe tak, jak w Warszawie i w Poznaniu wykonane będą z żelaza i oszklone, a wieczorem silnie oświetlone.** — Na szybach uwidoczniony będzie rozkład jazdy tramwajów, adres najbliższego wezwania straży pożarnej. numer telefonu Pogotowia Ratunkowego itp.

W ten sposób nowe przystanki tramwajowe ułatwią zwłaszcza obcym. przybywającym do miasta orjentację. gdyż są znacznie lepiej widoczne od dotychczasowych słupków przystankowych. a ponadto zyska ulica nową ozdobę, która ożywi trochę jej jednostajny wygląd.

Powiększenie taboru Zakładu czyszczenia miasta.

Dnia 7 bm. odbyło się w Ratuszu pod przew. radcy m. inż. Adelmana posiedzenie Komisji dla Zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej. Komisja załatwiła szereg spraw bieżących. dotyczących prowadzenia Zakładu i utrzymania przyrządów ogniowych w należytym stanie. poczem uchwaliła wnioski Magistratu. dotyczące **zakupna dalszych 2 automatów samochodowych do kropienia i zamiatania ulic** oraz wymianę kół przy samochodach miejskich Zakładów samochodowych na koła nowego systemu. Wreszcie rozpatrywano sprawę wywozu popiołu i zmiotków domowych z realności. położonych w dzieln. XXII.: po wysłuchaniu sprawozdania Magistratu uchwalono utrzymać obowiązujące przepisy. dotyczące wywozu również i dla dzieln. XXII.

Autobus z 13 pasażerami w rowie.

Autobus kursujący na przestrzeni Świątniki Górne, pow. Kraków wjechał wskutek defektu kierownicy do przydrożnego rowu w gm. Rząsowice (pow. Kraków). **Z 13-tu pasażerów 3-ch odniosło okaleczenia od szkła.** Auto zostało poważnie uszkodzone.

Włamywacze grasują.

W nocy z 5 na 6 bm. nieznani sprawcy włamali się do biur działu drogowego w Żywcu: po rozbiciu biurka **zabrali z niego 700 zł. w gotówce, 1 dolarówkę. oraz 3 książeczki wkładkowe Kasy Oszczędności m. Żywca na 1.070 zł.** W czasie dochodzeń znaleziono w oddaleniu 1 klm. od budynku Starostwa, gdzie popełniono kradzież. rozbitą kasetkę ze skradzionemi książeczkami wkładkowemi i innemi papierami.

Wczoraj dostał się niewyśledzony narazie sprawca do mieszkania Dra Feliksa Glückmana **lekarza w Krakowie** przy ul. Starowiślnej 95 i po splądrowaniu dwóch biurek skradł 5000 zł., **346 dolarów amerykańskich, 40 fr. szwajc. około 20 szylingów austr., 20 guld. gdańskich. 800 koron czeskich i 20 marek niem.** Włamywacz dostał się przez niezamknięte okno od klozetu.

Samobójstwo buchaltera.

Barbara Kusek z Jaworzna natknęła się w okolicznym lesie na trupa mężczyzny z przestrzeloną głową. Denat trzymał w ręce rewolwer. Dnia 6 b. m. zjawił się na miejscu Władysław Trzmiel z Sosnowca, który rozpoznał w zmarłym swego szwagra Aleksandra Knoffa (lat 35). buchaltera. ostatnio zam. w Bydgoszczy. który w dniu 27 września b. r. przybył do Trzmiela. W dniu 3 b. m. wydalił się z domu i zabrał z sobą rewolwer. którym następnie popełnił samobójstwo. Tło rozpaczliwego kroku na razie nieznane.

Zbójnicy w Dolinie Chochołowskiej

W Dolinie Chochołowskiej (pow. Nowy Targ). napadli Wincenty Płaza. kapral oraz Stanisław i Edward Chrobakowie na Franciszka Tobolaka i Michała Filipa. robotników i **pod groźbą rewolwerów zażądali od nich pieniędzy.** Gdy napadnięci odpowiedzieli, że pieniędzy nie mają napastnicy przeprowadzili przy nich rewizję, a nic nie znalazłszy **pobili ich ciupagami.** Tobolak został tak ciężko pobity. że przewieziono go do szpitala w Zakopanem. E. Chrobaka aresztowano za dwoma pozostałymi napastnikami zarządzono pościg.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. JANA KANTEGO W KOŚCIELE AKADEMICKIM ŚW. ANNY

rozpoczną się w piątek dnia 10 b. m. o godz. 6.30 wieczór nowenną. w czasie której odprawiać się będzie Msza św. u grobu św. Jana o godz. 8 rano. a nabożeństwo z nauką o godz. 6.30 wieczorem. W niedzielę dnia 19 b. m. uroczystości **św. Jana Kantego.** Oktawa zakończy się 40 godz. nabożeństwem w dniach 24. 25. 26 października.

25-LECIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO.

W czwartek 16 października 1930 r. prywatne Gimnazjum żeńskie im. król. Jadwigi w Krakowie (Pałac Spiski) — jeden z najstarszych średnich zakładów żeńskich w Krakowie obchodzić będzie swoje srebrne gody. W dniu tym o godz. 9-tej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny. poczem o godzinie 10-tej nastąpi krótka akademja w sali Bolońskiego w Pałacu Spiskim. Na uroczystość tę komitet zaprasza byłych członków Grona nauczycielskiego. wszystkie byłe uczenice tego zakładu i rodziców uczenic obecnych.

Życie gospodarcze

Tegoroczny światowy zbiór zboża.

Biuro Ekonomiczne Ligi Narodów w Genewie nadesłało sprawozdanie o światowych zbiorach, z którego wynika, iż produkcja zboża w Ameryce Północnej jest wyższa od zeszłorocznej o 2.460.500 ton. w Europie i Afryce Północnej — o 3,444.700 ton. w Indjach o 2.952.600 ton, a na półkuli południowej o 4.921.000 ton. Sowiety według tych danych posiadają znaczne ilości zboża na wywóz. W tych warunkach trudno oczywiście liczyć na rychłą poprawę, a walka z kryzysem winna iść w kierunku rozszerzenia spożycia zboża. To też biuro ekonomiczne Ligi Narodów proponuje zwołanie Konferencji. celem wspólnego obmyślenia sposobu zużycia nagromadzonych zapasów zbóż.

—o—

Stopa dyskontowa w bankach prywatnych.

Decyzja Banku Polskiego. na mocy której została stopa dyskontowa, pobierana przez ten bank, podwyższona z 6 i pół do 7 i pół proc. w stosunku rocznym, nie odbiła się specjalnie na rynku kredytowym. Inaczejby sprawa wyglądała, gdyby podwyższyły stopę dyskontową **banki prywatne.** Na mocy obowiązujących przepisów, banki akcyjne mogą obniżać tylko wysokość pobieranych odsetek dyskontowych, natomiast jeśli chodzi o podwyżkę stopy, to banki takie zależne są od rozporządzenia Ministra Skarbu, który ustalił wysokość jej na 11 proc. Związek banków **interwenjował w Ministerstwie Skarbu, wskazując na konieczność podwyższenia stopy bankowej do 12 proc.**, jednak Ministerstwo jeszcze w tej sprawie nie powzięło żadnej decyzji. Według opinji kół finansowych, decyzja Banku Polskiego miała na celu **zmniejszenie operacyj kredytowych,** a tem samem przyczynienia się do zmniejszenia obiegu pieniądza. Decyzja banku łączy się z wykonywaniem planu stabilizacyjnego.

—:§:—

Skrócone postoje pociągów pospiesznych

na polskich stacjach granicznych.

Ministerstwo skarbu, jak już donosiliśmy, wystosowało do ministerstwa komunikacji projekt skrócenia na granicy polskiej czasu postojów pociągów bezpośredniej komunikacji.

Według projektu tego pociąg luksusowy Nr. 1301 (Paryż—Niegorełoje). przybywający do Zbąszynia o godz. 17.46, a mający postój na granicy 23 minuty, ma zatrzymywać się tylko 15 min. W pociągach Paryż—Warszawa via Zbąszyn postoje będą skrócone o 16, 29 i 15 minut.

W pociągu tranzytowym pospiesznym Eydkuny—Berlin via Zbąszyn. postój będzie skrócony o 10 min. na granicy polskiej, zaś przy pociągu Berlin—Eydkuny o 5 i o 3 min.

Projekt przewiduje dalej przy pociągach Berlin—Bukareszt przez Bytom ograniczenie postoju o 10 i 9 min., przy pociągach Bukareszt—Berlin o 19 i 16 min., przy pociągach Wystruć—Berlin o 5 min.

Również w komunikacji między Polską a Czechosłowacją i Austrją przewidywane jest skrócenie postoju w pociągu pospiesznym Wiedeń—Warszawa. w Zebrzydowicach o 13 i 17 min.

—:§:—

„General Telephone and Electric Co“

Nowy światowy koncern telefoniczny.

W tych dniach powstało w Ameryce największe w swoim dziale towarzystwo „The General Telephone and Electric Corporation“, którego rozgałęzienia i wpływy obejmują wszystkie części świata. Dzięki finansowemu poparciu i współpracy największego w świecie holdingu finansowego Transamerica Corporation, towarzystwo to kontroluje i dokonuje największych tranzakcyj w dziedzinie telefonicznej i elektrycznej, i dzięki posiadanym patentom przewyższa znacznie wszystkie prywatne towarzystwa tego rodzaju. „The General Telephone and Electric Corporation“ posiadać będzie kapitału zakładowego 5 miljonów akcyj zwykłych po 50 dolarów. Towarzystwo „The General Telephone and Electric Corporation“ liczy na znaczne rozszerzenie swych interesów, gdyż pole działalności dla urządzeń telefonicznych jest jeszcze bardzo szerokie.

Kto wygrał na loterji?

W dwudziestym piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na Nr. 140048.

Po 10.000 na Nr. 43884 94802 100761 200947.

Po 3000 zł. na Nr. 62338 67696 78691 87694 134138 148575 171632 183152.

Po 2000 zł. na Nr. 11788 14691 34493 41421 53443 54454 60491 69551 80722 154448 164785 168682.

Po 1000 zł. na Nr. 4646 6380 22603 29160 33838 44319 65404 74393 87773 88571 99397 105862 108514 110816 115267 139889 151307 153343 177171 199900 201504 206742.

Konferencja paryska w sprawie długów przedwojennych.

Wiedeński „Der Kapitalist“ z 4-go b. m. w korespondencji z **Paryża** donosi, że 22 b. m. rozpocznie się tam nowa **Konferencja przedstawicieli państw sukcesyjnych** oraz **wierzycieli b. monarchji habsburskiej** w sprawie jej długów przedwojennych. Głównym przedmiotem obrad będzie znowu **rewizja** prowizorycznie ustalonych spłat rent **złotowych i walutowych** oraz **waloryzacji** rent papierowych.

Konferencje, które odbyły się na wiosnę r. b. wykazały po raz pierwszy w kronice regulacji austro-węgierskich długów przedwojennych **silną wolę** wierzycieli. **Odrzucili** oni bowiem propozycję państw dłużniczych i woleli **zerwać** rokowania. Przypisać to zaś należy nietylko ściślejszemu zespoleniu związków wierzycieli, lecz także i faktowi, że **opinja publiczna** nie zachowuje się już **obojętnie** wobec niechęci państw dłużniczych do spełnienia swych zobowiązań. W szczególności zaś wchodzące w grę przy udzielaniu **kredytów** sfery finansowe wyciągają konsekwencje swoje z zachowania się poszczególnych państw w sprawie ich długów przedwojnenych. Odczuła to ostatnio **Austrja** w odniesieniu się **Francji** i **Holandji** do emisji jej nowej 7%-wej pożyczki.

Sprawa rent **papierowych** dotyczy tylko **Węgier i Rumunji,** natomiast regulacja rent **złotowych** musi być dokonana przez **Austrję, Węgry, Rumunję, Polskę i Jugosławję. Wyłączone** zaś z szeregu państw **dłużniczych** są **Italja i Czechosłowacja,** ponieważ **udział** swój już po największej części **wykupiły,** a co do niektórych pożyczek same stały się **wierzycielami.**

Najhardziej **nieprzejednane** stanowisko w sprawie regulacji długów przedwojennych zajmują **Węgry.** Wszystkie inne państwa dłużnicze zaś na nowej **Konferencji paryskiej** zmienią prawdopodobnie swoje dotychczasowe stanowisko, bo przekonały się tymczasem, iż jest ono **chybione.** W szczególności **Rumunja** miała w czasie uregulowania **Bukaresztеńskiej pożyczki miejskiej** sposobność przekonać się, do jakiego stopnia dziś możność zaciągania **nowej pożyczki** jest **uzależniona** od problemu długów przedwojennych. Podobne doświadczenie uczyniła także **Jugosławja.** Wreszcie i **Węgry,** których przedwojenne konto dłużnicze jest **najsilniej** obciążone, przekonały się, z okazji rokowań **Węgierskich Instytucyj Hipotecznych** o plasowanie **nowych emisyj w Szwajcarji,** że **uzależniono** to najkategoryczniej od odpowiedniej **waloryzacji dawnych zobowiązań pożyczkowych.**

Na nowej **Konferencji paryskiej wierzyciele** znajdą się przeto w dość **korzystnej** pozycji. Szczegółowe sformułowanie ich żądań **nie** jest jeszcze ustalone. Przypuszczać atoli należy, że co do rent **papierowych,** zaproponowane na ostatniej konferencji wyrównanie może być uważane za **żądanie minimalne.** Przewiduje ono 10 annuitetów po 10 miljonów franków szwajcarskich. co odpowiadałoby 8%-wej wartości w gotówce w wysokości około 6.25% w złocie.

Podstawę zaś rokowań co do **rent złotowych i walutowych** stanowić będą zapewne **ostatnie propozycje państw wierzycielskich,** przewidujące dla **obu rent** złotych i dla węgierskiej renty państwowej 1913 i 1914 r. **sukcesywny wzrost** spłat do 75% w ciągu 50 lat. Bezwątpienia jednak wierzyciele będą się domagali **poprawek,** a to zaś tembardziej, że w kwestji tej mogą opierać się o **Traktat pokojowy,** nakazujący, jak wiadomo, **całkowitą zapłatę długów w złocie.**

Urzędowe „aniołki“ emigrantów.

JAK WYGLĄDA OPIEKA KONWOJENTÓW NAD EMIGRANTAMI POLSKIMI?

Opiekunka zajęta... flirtem nie ma czasu zajmować się emigrantami. — Zwyrodniały pan konwojent. — Co na to władze państwowe?

„Polak we Francji“, organ Polskiej Misji Katolickiej we Francji, w Nrze 40 podaje za innemi pismami paryskiemi następujący opis **zachowania się t. zw. konwojentów,** czyli **urzędowych opiekunów na statkach emigrantów polskich,** udających się na drugą półkulę:

„Dnia 8 lipca br. wyruszył z Gdyni **okręt polski „Polonia“,** wiozący na swym pokładzie dwie grupy emigrantów naszych. Jedna grupa udawała się do Francji i wysiadała w Hawrze, druga zaś jechała aż **do Brazylji.** W roli **„anioła stróża“** opiekuńczego dla obu tych grup **była urzędowo konwojentka-panna ... lat 19** — nie szkodzi. Zalotna! **Flirty swoje posuwała ta panna tak daleko, że biedne dusze, emigrujące z kraju, pozostawały kompletnie bez żadnej opieki i dopiero obcy musieli się litować i spieszyć** z pomocą kobietom i dzieciom z transportu polskiego. Świadkami tego gorszącego zachowania się konwojentki były poważne osoby z Polski, które nam później z oburzeniem mówiły o tym „aniołku“ emigrantów.

Nie przywiązywalibyśmy do tego, co wyżej powiedziane, wielkiego znaczenia, gdyby nie jeszcze jeden, już teraz gorszy fakt.

Do transportu emigrantów — pisze „Nowy Świat“ w Nowym Jorku — jadących na okręcie „Austrias“, został przydzielony **konwojent,** który **w trakcie podróży zniewolił nieletnią pasażerkę trzeciej klasy,** na innej zaś — spodziewamy się, że pełnoletniej — **usiłował dopuścić się zniewolenia.** Po ujawnieniu tych ohydnych sprawek konwojent został przez kapitana okrętu **zawieszony w urzędowaniu i zagrożono mu, że, jeśli ośmieli się komunikować się** z pasażerami, **zostanie zakuty w kajdany.** Po przybyciu na miejsce poselstwo polskie w Buenos Aires odebrało zwyrodniałemu konwojentowi mandat delegata Państwowego Urzędu Emigracyjnego i **odesłało go,** rzecz **prosta, już trzecią klasą na innym okręcie do Polski,** gdzie niewątpliwie odpowiadać będzie przed sądem karnym.

Skandaliczna historja „pana konwojenta“ powinna być dla Urzędu Emigracyjnego nauczką, aby na odpowiedzialne stanowiska dobierał nieco ostrożniej i uważniej ludzi. Historje podobne rozchodzą się szeroko i bynajmniej nie podnoszą naszego kredytu moralnego na świecie“.

Skargi na nieodpowiedni dobór konwojentów, niestety, są **dość częste.** Jak widać, władze państwowe niedość uwagi zwracają na moralne kwalifikacje ludzi, którym powierzają opiekę nad emigracją. (KAP).

W akcjach tendencja utrzymana.

Notowano: Bank Polski 162.50, Tohan 3.25, Parowozy 16, 4% pożyczka inwestycyjna 107, 4% listy zast. Twa Kred. Z. 45, 3% poż. budowlana 50.40.

Na rynku walut nastrój lekko słabszy, zaofiarowanie dostateczne, popyt niewielki. Dolar prywatnie 8.95—8.97, czeki 8.91—8.92.

Na rynku walut tendencja utrzymana. Obroty Bankiem Polskim większe po kursie mocniejszym. Tohan i Parowozy utrzymane. Z papierów procentowych obroty pożyczką inwestycyjną większe po kursie ustalonym.

Na pogiełdziu ruch słaby, kursa niezmienione.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 października. Dolary 8.95¼, 8.97½, 8.93¼; franki franc. 34.99 i pół. 35.08, 34.91. Dewizy: Belgja 124.45. 124.76, 124.14; Bukareszt 5.31, 5.32½, 5.29½; Holandja 359.78. 360.68. 358.88; Londyn 43.34. 43.45. 43.23; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Oslo 238.66, 239.26, 238.06; Paryż 34.99½, 35.08, 34.91; Praga 26.47, 26.53, 26.41; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 173.35, 173.78, 172.92; Sztokholm 239.68. 240.28, 239.08; Wiedeń 125.81. 126.12, 125.50; Włochy 46.72½, 46.84. 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.22

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 8 października. Bank Dyskontowy 14 — Bank Polski 163½, 164½ — Modrzejów 8 — Starachowice 12½.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 107½ 106 — 5% konwersyjna 55½ — 6% dolarowa 79 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 października. Paryż 20.19½, Londyn 25½, Nowy Jork 5.14.67½. Belgja 71.82½ Hiszpanja 51.90, Włochy 26.95. Holandja 207.60. Berlin 122.42. Wiedeń 72.60. Sztokholm 138¼. Oslo 137¾. Kopenhaga 137.72½. Sofja 3.73¼, Praga 15.27, **Warszawa 57.70** Budapeszt 90.15, Białogród 9.12¾. Ateny 6.65, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.05 7/8, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 180½.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 7 października. Zieleniewski 27 Fanto 1. Galiz. Karpaten 9.21, Galizia 19¾.

Radio.

Piątek 10 października.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.16 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt p. t.: „Koronacje królów i królowych polskich“ — wygł. prof. dr Wł. Bogatyński; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Muzyka lekka; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert gramofonowy; 16.15 Koncert gramofonowy; 17.15 Odczyt; 17.45 Muzyka taneczna; 18.45 „Skrzynka pocztowa“ — omówi inż. J. Miński; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Pogadanka muzyczna i koncert symfoniczny z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt z Krakowa; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „O księżnej łowickiej“; 17.45 Muzyka taneczna; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna. G. Fitelberg (dyr.) i E. Feuermann (wiolonczela); 22.30 Skrzynka pocztowo-techniczna.

Katowice (408.7). G. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. dr K. Simm. docent Un. Jag.: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Biologiczna równowaga w wodzie“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

40 morgów za 6 dolarów.

Jak kupowali bracia Świtalscy?

W powiecie wileńsko-trockim znajduje się majątek Milejszyszki, który niegdyś stanowił własność Zakonu Kanoników Regularnych. Po r. 1863 majątek skonfiskowała Rosja, a po niej przejęło go państwo polskie. W r. 1923 z majątku tego wydzielono, jak podaje korespondent „Gaz. Warszawskiej", pięciu braciom Świtalskim pięć działek o łącznej powierzchni 25 dziesięcin. Wynosi to około 40 morgów.

Działki oszacowano na 4.866.000 marek polskich, co wtedy przedstawiało wartość 96 dolarów i 41 centów. Pięciu braci Świtalskich (Stanisław, Adam, Marjan, Klemens, Jan) zapłaciło odrazu 5 procent tej sumy, czyli niespełna 5 dolarów, a w dniu 24 listopada 1923 r. spłacili należność całkowicie. Ponieważ marka polska spadła w owym czasie katastrofalnie, więc suma, którą wpłacili, równała się już tylko 1 dolarowi i 59 centom. **Razem więc bracia Świtalscy zapłacili trochę ponad 6 dolarów za około 40 morgów ziemi.**

Kupnem tem zajęła się Prokuratorja Generalna. Skargę jej uznał za słuszną wileński Sąd Apelacyjny i w dniu 3. III. 1925 stwierdził, że **transakcja nosi wszelkie cechy niesłusznego wzbogacenia się kosztem Skarbu Państwa. Skutkiem tego wydział hipoteczny wciągnął ponownie do księgi hipotecznej skreślone poprzednio sumy należne państwu. Ale w dniu 18 listopada 1927 r., już po przewrocie majowym, wydział hipoteczny znów skreślił te kwoty powołując się na pismo Urzędu Ziemskiego w Wilnie, wedle którego bracia Świtalscy całkowicie uregulowali należytości.** W jaki sposób? Niewiadomo.

Przyznać trzeba, że w porównaniu z temi transakcjami 300-morgowe Pikiliszki nabyte za kilka tysięcy złotych zostały „przepłacone".

Kandydaci do Sejmu i Senatu.

LISTA PAŃSTWOWA B. B. DO SENATU.

Zgłoszona lista państwowa B. B. do senatu obejmuje następujące nazwiska: J. Piłsudski, Sławek Walery, Zaleski August, minister spraw zagranicznych, Janta-Połczyński, min. rolnictwa, Raczkiewicz, woj. wileński, Kielak, włościanin, **dr. Bobrowski Emil (Kraków), Nowak Stanisław, prezes Związku Naucz. Szkół Powsz., Ewert, b. senator,** Jan Stecki, dr. Loewenherz (Lwów), dr. Barański, Hubicka Anna, **Mendelsohn Uszer,** inż. Skoczylas, prof. Akademji górniczej w Krakowie, Ohanowicz, prof. w Poznaniu, **Fironoff Arsenjusz, prezes staroobrzędowców w Wilnie,** Sypniewski, prof. w Pułtuwach, Boguski, Mozgoła, Wend K., wiceprezes „stanu średniego", Szarlewski, urzędnik bankowy, K. Laskowski, redaktor, Rudnicki Ed., adwokat, Kołłątaj-Srzednicki, gen. lekarz.

LISTY PAŃSTWOWE DO SEJMU I SENATU.

Zgłoszono razem 20 list państwowych do sejmu i 12 do senatu. W r. 1928 zgłoszono 31 list państw. do sejmu (z tego 6 unieważniono). Z 20 list do sejmu 10 zgłosiły ugrupowania mniejszości narodowych. Z 12 list państw. do senatu 6, więc również połowę, zgłosiły mniejszości narodowe. Główna Komisja Wyborcza zbierze się w dniu 10 b. m. i podda listy badaniu, czy odpowiadają warunkom przepisanym ordynacją wyborczą.

Oczywiście liczba „numerków" powiększy się jeszcze. Prawdopodobnie w okręgach popisana nowe listy okręgowe, które nie będą złączone z żadną listą państwową i dlatego będą musiały otrzymać nowe numery.

KANDYDACI, KTÓRZY UCIEKLI.

Jedno z pism łódzkich podaje, że miejscowi komuniści postawią na pierwszem miejscu b. pos. Bittnera, a na drugiem Wandurskiego. Obaj zbiegli do Rosji i tam od dłuższego czasu przebywają.

CENTROLEW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

W Dąbrowie odbyła się konferencja delegatów P. P. S. Uchwalono wysunąć na pierwsze miejsce b. pos. Al. Bienia, a do Senatu b. pos. Ciupiała.

B. SEN. ŚREDNIAWSKI NIE KANDYDUJE.

Tygodnik „Piast" ogłasza list b. sen. A. Średniawskiego, w którym tenże oświadcza, że nie będzie się ubiegał o mandat.

„Obecnie — pisze p. Średniawski — kończę 73 lat wieku. Starość nie radość i zdrowie już nie dopisuje, więc przyszedł czas, by się z wami pożegnać. Nie czując się na siłach, nie mogę tak ważnego stanowiska zajmować. Obecnie potrzeba na to ludzi energicznych i zdrowych, bo nadchodzą ciężkie czasy".

Klęska sanacji przy wyborach w Czersku.

W Czersku, pow. chojnickiego, odbyły się **wybory do rady miejskiej, które przyniosły katastrofalną klęskę „sanacji".** Poszczególne listy otrzymały: Nr. 1 N. P. R. — 8 mandatów, nr. 2 Centr. Związek Pracown. Przemysłu Drzewnego — 5 mand.; nr. 3 (rolnicza) — 2 mand., **nr. 4 Polsko-Katolicki Blok Gospodarczy — 8 mand.; nr. 5 Blok Pracy („sanacyjna") — 1 mandat.**

Głosowało 70 proc. uprawnionych. **Na 24 mandaty „sanacja" uzyskała zaledwie 1 mandat.**

Mironescu tworzy rząd.

Bukareszt 8. 10. (PAT). Wczoraj do późnej nocy trwała konferencja leaderów stronnictwa narodowo-chłopskiego, na której ministrowie Mihalacke i Junian, którzy powrócili z Sinaja, przedstawili swoje wrażenia, jakie odnieśli podczas audjencji u króla. W konferencji wzięli także udział Maniu i Mironescu. Półurzędowy komunikat zarządu stronnictwa oświadcza, że **Mironescu uzgodnił z zarządem stronnictwa** treść sprawozdania, jakie ma złożyć królowi podczas dzisiejszej audjencji, wyznaczonej na godz. 11-tą rano. Przyszły rząd, jako poczuwający się do ciągłości z dotychczasowym gabinetem, będzie realizował w dalszym ciągu program stronnictwa narodowo-chłopskiego. Jak się zdaje **Mironescu przedstawi królowi listę nowego gabinetu, zawierającą nazwiska członków poprzedniego gabinetu, z wyjątkiem trzech, m. in. z wyjątkiem Maniu i Vaida.** — W sobotę przybędzie do Bukaresztu Titulescu, który przedstawi królowi raport o sytuacji zagranicznej, po ostatniej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

———o———

Niema dyspenzy na małżeństwo Borysa

STOLICA APOSTOLSKA A MAŁŻEŃSTWO KRÓLEWSKIE.

Wielkie poruszenie wywołało oświadczenie „Osservatore Romano" w sprawie małżeństwa księżniczki Joanny włoskiej z królem bułgarskim Borysem. Z oświadczenia organu Stolicy Apost. wynika, że — wbrew twierdzeniu rządowej agencji Stefaniego z soboty — **dyspenza, wymagana prawem kościelnem do małżeństwa mieszanego (katoliczki ze schizmatykiem) ks. Joanny i króla Borysa nie została udzielona, a to dlatego** — co wynika z artykułu „Osservatore Romano" — **że o nią nie proszono władz kościelnych.** Ponadto oświadcza organ Stolicy Apost., **że udzielenie dyspenzy będzie niemożliwe, jeśli odnośnie do chrztu katolickiego i katolickiego wychowania potomstwa będzie wyjątek odnośnie nawet do jednego dziecka** (mowa o ewentualnym następcy tronu).

Ojciec św. nie gratulował królowi włoskiemu.

W międzyczasie pojawiła się w prasie odpowiedź Ojca św. na telegram króla włoskiego, zawiadamiającego o zaręczynach. Odpowiedź Ojca św. zawiera suche podziękowanie za zawiadomienie i tylko zapewnienie o modlitwach. Nie zawiera natomiast życzeń i gratulacyj.

Trzęsienie ziemi w południowych Niemczech.

Monachjum, 8 paźdz. **Różne okolice południowych Niemiec zostały ubiegłej nocy nawiedzone lżejszem trzęsieniem ziemi. W Sztutgarcie natężenie trzęsienia ziemi było tak wielkie, że igła sejsmografu wypadła z łożyska. W Immenstadt wstrząsy były jeszcze silniejsze i w wielu domach poprzesuwały się sprzęty,**

pospadały obrazy ze ścian,

a zegary stanęły. Podobne zjawisko zauważono w Kempten. Z Fuessen nad Lechem donoszą, że około godziny w pół do pierwszej w nocy ludność została trzęsieniem ziemi zbudzona. Wstrząsom towarzyszyły głuche grzmoty podziemne. Po pierwszym wstrząsie nastąpił w chwilę później drugi, jeszcze silniejszy, jakiś przeszedł na wzór fali od wschodu na zachód. Z kilku domów

poczęły spadać dachówki,

a równocześnie zarysowały się liczne ściany budynków. Jeszcze większe skutki trzęsienia odczuto w Faulenbachu. W pewnym pensjonacie powywracały się sprzęty domowe, a ze ścian pospadały obrazy i otynkowanie. W panicznym strachu,

goście opuszczali pokoje

w negliżu, chroniąc się do ogrodu, gdzie wielu z nich pozostało już do rana. O tej samej porze odczuto trzęsienie ziemi także w Augsburgu i w Ulm.

W TYROLU TEŻ WSTRZĄSY.

Wiedeń, 8 października. Jak z Innsbrucku donoszą ubiegłej nocy odczuto także w Tyrolu trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząsy, trwające parę sekund nastąpiły o godz. 12.22, a drugie lżejsze w godzinę później. W Reute i Imst zarysowały się mury oraz zawaliło się kilka kominów.

Londyn, 8 października. Jak z Teheranu donoszą, krótko po północy odczuto tam lżejsze trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnych strat.

Wielka Rada Faszystowska pracuje.

Rzym, 8. 10. (PAT) Wielka Rada Faszystowska rozpoczęła pracę swej październikowej sesji. Premjer Mussolini zwrócił się ze słowami powitania do senatora Marceniego, który po raz pierwszy bierze udział w pracach Wielkiej Rady w charakterze prezesa Akademji włoskiej, poczem premjer zakomunikował o dymisji sekretarza generalnego partji Turattiego i objęciu tego stanowiska przez przewodniczącego Izby deputowanych Giunatiego, oraz zakomunikował skład osobowy nowego dyrektorjatu partji. Wicesekretarzami partji zostali mianowani deputowani: Starace i Bacci. Po przemówieniach nastąpiła dyskusja, dotycząca przyszłej działalności partji. Przed zamknięciem posiedzenia minister lotnictwa gen. Balbo wezwał Wielką Radę do przyłączenia się do żałoby i narodu angielskiego z powodu tragicznej katastrofy sterowca „R 101".

———:o:———

Powstanie w Brazylji rozszerza się.

Londyn, 8 października. Jak z Montevideo donoszą, **powstańcy maszerujący na San Paolo, przekroczyli już granicę stanu Parana i stanu San Paolo. 3-tysięczna armja powstańców zajęła miasto Itarare. Do portu w Rio Grande do Sul przybył krążownik rządowy „Santos" i przesłał powstańcom ultimatum z żądaniem natychmiastowego poddania się, w przeciwnym razie zbombarduje miasto.**

Powstańcy zdobyli Pernambuco.

Pernambuko, 8. 10. (PAT) **Oddziały powstańcze po walkach owładnęły miastem. Jest wielu zabitych i rannych. Gubernator stanu odjechał na pokładzie statku.**

Buenos Aires, 8. 10. (PAT) Według informacyj, nadeszłych z pogranicza w sprawie wydarzeń w Rio Grande de Sul, kapitan Riberio z 120 żołnierzami **bardzo długo bronił się, pomimo bombardowania, zanim poddał się.** Utracił on 3 zabitych i 10 rannych. Pułk kawalerji został zaatakowany przez oddział powstańczy, liczący 1500 osób i bronił się aż do wyczerpania zapasu amunicji. Dowódca pułku wraz z 10 oficerami i 280 żołnierzami przekroczył granicę Urugwaj i schronił się na terytorjum argentyńskiem, gdzie został internowany w koszarach.

Południowa Ameryka wstrząsa jakiś dreszcz rewolucyjny. **W krótkim okresie czasu odbyły się zwycięskie rewolucje** w Boliwji, Peru i Argentynie, próbowano wzniecić powstanie w Chile, a teraz przyszła kolej na Brazylję.

Rewolucja wybuchła w południowej części Brazylji, mianowicie w stanach Rio Grande do Sul i Mina Geraes. Płomień rewolucji objął następnie stany San Paolo i Parana. W tym ostatnim znajdują się, jak wiadomo, liczne kolonje polskie.

Widocznie jednak i w północnej części Brazylji wybuchł już bunt, bo ostatnie telegramy mówią o opanowaniu nadmorskiego miasta Pernambuco.

Ogółem na 20 stanów już w 10-ciu górą są powstańcy. Co ważniejsza, są to stany ludniejsze i bogatsze. Rząd ma jednak jeszcze w swych rękach stolicę i przygotowuje się do walki.

Bitwy nie były dotąd krwawe, bo wojska rządowe przeważnie łączyły się z powstańcami, którzy idą zwycięsko naprzód. Rząd twierdzi jednak, że jest pewnym lojalności 10.000 wojska w stolicy i całej marynarki.

Brazylja jest państwem ogromnem, to też należy się liczyć z tem, że minie jeszcze kilka dni, nim płomień ogarnie cały kraj. Wtedy dopiero można będzie snuć przewidywania na temat wyniku walki.

Narazie jest rzeczą widoczną, że jest to rewolta wojskowa. Ma charakter polityczny, nie socjalny. Jest to reakcja przeciw samowładzy prezydenta republiki i jego kliki.

Pogrom komunizmu w Finlandji.

Helsingfors, 8 października. Dotychczasowy wynik wyborów do parlamentu fińskiego przedstawia się następująco: **Zbiorowa partja fińska (konserwatyści) uzyskała 39 mandatów (posiadali przedtem 28), partja postępowa uzyskała 10 (7), partja agrarna 58 (60), lista szwedzka 22 (23), partja socjal-demokratyczna 68 (59), komuniści 0 (23), partja drobnowłościańska 1 (0). Niewiadomo jeszcze, komu przypadną resztujące dwa mandaty.**

(Jak widać, socjaliści zyskali 9 mandatów kosztem komunistów. Naogół wybory przyniosły ogromny sukces obozowi umiarkowanemu. Ruch „lappowców" nie był sztucznym. U. R.).

2,161.689 bezrobotnych w Anglji.

Londyn, 8 października. W dniu 29-go września liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 2,161.689 osób. Wzrost bezrobotnych w ostatnim tygodniu wynosi zatem 52.031. **Wobec tego samego okresu roku ubiegłego liczba bezrobotnych większa jest o 979.827 osób.**

Major Pabst wraca do Austrji.

Wiedeń. (PAT.) **Dzienniki poranne donoszą, że minister spraw wewnętrznych Starhemberg udzieli majorowi Pebstowi pozwolenia na powrót do Austrji. Major Pabst obejmie znowu funkcje szefa sztabu Heimwehry. Podobno już w sobotę przybędzie major Pabst do Insbrucku.**

(Pabstowi przypisywano uprzedni zamiar zamachu stanu. Uw. Red.).

Rzeka zalała miasto meksykańskie.

Nowy Jork, 8 października. W stanie Hidalgo w Meksyku **wezbrała rzeka Avonidos i zalała miasto Pachuca do tego stopnia, że ulice miasta wyglądają jak rwące potoki górskie. Kilka domów zostało zniszczonych, a większa ilość poważnie uszkodzonych.** — W nurtach zginęło ponad 50 osób.

RZEKI FRANCUSKIE WEZBRAŁY

Paryż, 8 października. W następstwie ulewnych deszczów, trwających bez przerwy od trzech dni, **wezbrały rzeki: Meza, Mozela, Saona i Doubs do tego stopnia, że grożą wylewem. Czynione są przygotowania do ewentualnej ewakuacji terenów zagrożonych powodzią.**

Zwłoki z „R. 101" w Londynie.

Londyn. (PAT.) O godz. 1.20 w nocy zajechał na dworzec Victoria pociąg, wiozący ofiary katastrofy sterowca „R. 101". W obecności premjera **Mac Donalda** żołnierze i oficerowie wojsk lotniczych rozpoczęli wynoszenie z wagonów

trumien okrytych sztandarami

brytyjskiemi. Smutna ta procedura trwała prawie godzinę. Następnie kondukt żałobny, złożony z 24 samochodów ciężarowych, powoli ruszył z dworca. Za samochodami z trumnami jechał olbrzymi

ciężarowy wóz z kwiatami

z Francji, następnie samochód Mac Donalda. Kondukt zamykało 14 ludzi załogi sterowca „R. 101", którzy nie brali udziału w obecnym locie, oraz kompanja wojsk lotniczych. Kondukt o g. 2-giej w nocy przy ulewnym deszczu i pustych ulicach Londynu sprawiał

ponure i tragiczne wrażenie.

Zwracał uwagę brak uroczystego ceremonjału, a także nieobecność członków rządu oprócz premjera.

KONFERENCJA P. PREZ. MOŚCICKIEGO

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generała Góreckiego, następnie odbył konferencję z ministrem przemysłu Kwiatkowskim.

NOWY REDAKTOR PAT-A.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). Stanowisko naczelnego redaktora Polskiej Agencji Telegraficznej objął z dniem 1 bm. dotychczasowy kierownik oddziału PAT, w Gdańsku p. Franciszek Orzechowski. P. Orzechowski był w swoim czasie współpracownikiem krakowskiej „Nowej Reformy", skąd przeniósł się do Warszawy a potem do Gdańska.

ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Katowice, 8. 10. (PAT). **Na linji Cieszyn—Bielsko rzucił się pod pociąg 28-letni robotnik Posmol i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyny samobójstwa miały być niesnaski rodzinne.**

ARTUR MILLS. 1

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego

ROZDZIAŁ I.

Denis Moore siedział w swem atelier na górze, zajęty pospieszną pracą przy popiersiu klienta, które musiał skończyć przed wyjazdem do Indochin. Polecił służącemu, aby go nie nudził żadnemi listami czy telefonami i odprawiał przedstawicieli prasy, domagających się wywiadu.

Miał dosyć rozgłosu. Co mogło obchodzić szerszą publiczność, że potentat ze Wschodu wezwał go do swego kraju, w celu wykonania posągu? I tak już pisma zrobiły z tego niesłychaną historję.

Prasa brukowa głosiła, że „sławny młody artysta podjął się wyrzeźbienia pogańskiego bałwana". Ukazał się szereg listów otwartych. Ktoś zaprotestował, że chrześcijanin nie powinien rzeźbić za pieniądze bałwanów dla pogan.

Rzecz miała się tak, że cesarz Annamu potrzebował dobrego rzeźbiarza w związku z budową nowej świątyni, i zwrócił się w tej sprawie do Paryża.

Moore dobił się właśnie sławy jednego z pierwszych w swoim zawodzie. Wystawy jego dzieł odniosły wielki sukces w Londynie i Nowym Jorku. Nic więc dziwnego, że wysłannik cesarza udał się najpierw do niego. Młody rzeźbiarz zawahał się początkowo, ale perspektywa poznania malowniczej krainy i wypoczynku w czasie długiej podróży morskiej skłoniła go do przyjęcia propozycji. Kupił bilet, spakował większość rzeczy, oddał pod pewną opiekę pracownię i zabrał się do wykończenia popiersia głośnego finansisty.

Miał z nim kłopot. Broda wychodziła nie tak jak u modelu. Zmarszczył niecierpliwie brwi, gdy drzwi otworzyły się i wszedł służący.

— Proszę pana, jakaś pani prosi pana do telefonu. Powiedziałem, że pan bardzo zajęty i żeby mnie zakomunikowała, jaki ma interes, ale nic... Bardzo jakaś niecierpliwa.

Moore zrozumiał, że tylko wyjątkowe okoliczności mogły skłonić lokaja do takiej niesubordynacji.

— Jak się nazywa?

Służący wykonał nieokreślony gest.

— Nie chciała powiedzieć, proszę pana. Pytałem, ale nie... Powiada, że panu powie. Angielka, proszę pana.

Denis wstał. Wiedział, że w Paryżu nie było żadnej Angielki, która miałaby towarzyskie prawo narzucić mu się w taki natarczywy sposób. A jednak udało jej się zahipnotyzować lokaja, który był i sprytny i inteligentny.

Zwrócił się do klienta:

— Przepraszam pana na chwilę. — A do lokaja: — Dobrze, przełącz.

Podszedł do biurka i podniósł słuchawkę.

— Hallo! — zawołał.

— Czy to ty, Denny?

— Tak. — Zawahał się sekundę i poznał niski, głęboki głos, którego nie słyszał już trzy lata. Omyłka była wykluczona.

— Jula! To ty?

— We własnej osobie. Dobrze, żeś mnie jeszcze poznał!

— Moja droga, gdzie jesteś? Gdzie moglibyśmy się spotkać — dziś wieczorem?

— Bardzo mi zależy na zobaczeniu się z tobą. Czy mogę przyjść?

— Do mnie? Ależ naturalnie. Czy możesz o szóstej? W tej chwili jestem w wirze pracy.

— No, naturalnie. Zapomniałam, że zrobiłeś się sławny. Dobrze. Przyjdę o szóstej.

— Możesz wcześniej. Jestem na twoje rozkazy, tak jak zawsze.

— Czuję to. Jesteś anioł. Przyjdę o szóstej. Pa, kochanie!

Powiesił słuchawkę. Zawsze ta sama! „Pa! kochanie!". Zawsze nazywała go czułemi wyrazami, chociaż w jej dwudziestosześcioletniem sercu nie postał dlań nigdy cień uczucia. Lubiła go, ale to było wszystko. Miłość czy też ułudę miłości zachowała dla innych. Życie jej było dość burzliwe. Do czasu, dopóki nie wyszła za starego Tamorley'a, Moore służył jej jak wierny niewolnik. Lecz, gdy się to stało, poczuł się niepotrzebny. Fakt, że wybrała starego Tamorley'a, był dla niego niespodzianką, gdyż przy wszystkich swoich wadach nie była z natury interesowna.

I oto zjawiła się po trzech latach. Ciekaw był, jak jej się wiodło w małżeństwie z jednym z najbogatszych parów Anglji.

Pozbył się klienta przed szóstą i ustawił w szafie materjały do przyrządzenia jej ulubionego koktajlu. Dochodziła siódma, a jej nie było. Zawsze kazała na siebie czekać. O siódmej przygotował się na następną godzinę czekania, kiedy przed dom zajechała Hispano-Luiza, z której wyskoczyła oczekiwana.

Pospieszył do drzwi. Julja wbiegła po stopniach i zarzuciwszy mu ręce na szyję, ucałowała w oba policzki.

— Denny, kochanie! Jakże się cieszę, że cię znów widzę. — Pocałowała go drugi raz. — O, nie krępuj się szoferem! Czy myślisz, że on tego nigdy nie widział?

— Twój samochód!?

— Tak. Tammy podarował mi go na urodziny. Prawda, jaki poczciwy! Och, Denny, jestem w okropnych tarapatach.

— Kiedy ty nie jesteś w tarapatach! Tym razem co: przegrałaś w Monte Carlo czy zahaczyłaś nowego młodziana?

— I to i to, i jeszcze coś. Ale, na miłość Boską, wpierw zaprowadź mnie na górę i daj co pić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.